DZIŚ STREFA BIZNESU

KARPIA BĘDZIE MNIEJ, A CENA WYŻSZA

POLSKA SPECJALNOŚĆ WALCZY O MIEJSCE NA WIGILIJNYM STOLE

Nr ISSN 0866-9511
Nr indeksu 350354
9 770866 951020 47

www.poranny.pl

Nr 223 (10871) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 17.11.2026

36 lat

Kurier Poranny

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Drogi

Trwa budowa 8,4- kilometrowego fragmentu trasy Via Carpatia

Niemal 15 proc. wynosi zaawansowanie rzeczowe kontraktu na budowę trasy ekspresowej S16 od Knyszyna do Krynic
– Str. 3

Z sądu

Śmiertelny wypadek w przepompowni ścieków. Mowy końcowe stron

Kar 2,5 i 3 lat więzienia chce prokuratura w procesie oskarżonych w związku z wypadkiem w przepompowni ścieków w Gąsówce Starej
– Str. 3

Bezpłatne badania USG jąder dla studentów i doktorantów białostockich uczelni. To akcja „Pod kontrolą" zorganizowana przez UMB **– Str. 4**

Dr Artur Białoszewski: – Mężczyzna ma być silny, utrzymywać rodzinę, nie okazywać słabości. Kiedy przestaje sobie radzić, często nie wie, gdzie szukać pomocy **– Str. 2**



FOT. OIL W WARSZAWIE

Region

Ponad miliard zł na podlaską ochronę zdrowia. Efekt współpracy z ministerstwem

opr. (R)

Efekty dotychczasowej współpracy, inwestycje realizowane dzięki środkom zewnętrznym oraz kolejne plany rozwoju podlaskich szpitali – to główne tematy wczorajszej wizyty wiceminister zdrowia Katarzyny Kacperczyk w regionie. Pierwszym punktem była konferencja prasowa w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy.

– Dzięki dobrej współpracy z Ministerstwem Zdrowia i panią minister do naszego województwa trafiły środki o wartości ponad miliarda złotych. To ogromna kwota, która pozwoliła podnieść standard pracy naszych lekarzy, poprawić warunki udzielania świadczeń, a przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo pacjentów – podkreślał marszałek Łukasz Prokorym.

– Bardzo się cieszę, że po raz kolejny mogę gościć w województwie podlaskim. Jestem pełna podziwu dla działań samorządu województwa. Przykład Podlaskiego pokazuje, że mimo wielu wyzwań demograficznych i geopolitycznych można dobrze planować i konsekwentnie rozwijać placówki medyczne – mówiła wiceminister.



FOT. UMWP/KAMIL TIMOSZUK

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk (druga z prawej) odwiedziła wczoraj woj. podlaskie. Była m.in. w szpitalu w Choroszczy

Wybór szpitala psychiatrycznego w Choroszczy jako miejsca inauguracji wizyty nie był przypadkowy. Placówka ma strategiczne znaczenie dla systemu opieki psychiatrycznej w regionie i duży potencjał dalszego rozwoju. – Bardzo zależało nam na tym, aby pokazać pani minister nasz szpital psychiatryczny i jego możliwości. To ważna placówka nie tylko dla województwa podlaskiego, ale również na mapie całej Polski. Wspólnie ze szpitalem w Suwałkach zapewnia opiekę pacjentom wymagającym wsparcia psychiatrycznego i psychologicznego – podkreśliła wicemarszałek Wiesława Burnos.

W planach choroszczańskiej placówki jest m.in. budowa parkingu podziemnego, który w sytuacjach kryzysowych będzie mógł pełnić funkcję miejsca schronienia dla ludności. Wicemarszałek zapowiedziała również inicjatywę związaną ze zbliżającym się jubileuszem 100-lecia placówki -utworzenie na jej terenie muzeum, które upamiętni historię szpitala i jego znaczenie dla regionu.

Wiceminister odwiedziła też wczoraj m.in. szpital w Sokółce.
Więcej na str. 4 i 5

Białystok

Przestraszył klientów galerii. Został ukarany mandatami

(AK)

Mężczyzna, który w sobotni wieczór chodził po jednej z białostockich galerii handlowych z karabinem-zabawką, został ukarany przez policjantów mandatami w sumie na ponad 3 tys. zł .

W sobotę po godz. 18 klienci galerii handlowej przy ulicy Jurowieckiej w Białymstoku zaalarmowali policję o mężczyźnie, który chodził po budynku z karabinem i celował do ludzi. Natychmiast do akcji skierowano kilka radiowozów.

- Od chwili przyjęcia zgłoszenia pierwszy patrol był na miejscu po niespełna minucie - informował mł. insp. Tomasz Krupa, rzecznik podlaskiej policji.

Funkcjonariusze przeszukali obiekt, jednak nie znaleźli napastnika. Przeglądając monitoring ustalili, że po wyjściu z toalety opisywany mężczyzna opuścił galerię. Rozpoczęto jego poszukiwania na białostockich ulicach. Mężczyzna został zatrzymany na ul. Pałacowej.

Policjanci przeszukali podejrzewanego i znaleźli przy nim przedmiot przypominający broń. Była to jednak zabawka - karabin z ułamaną lufą.

Okazało się, że mężczyzna to dobrze policjantom znana osoba w kryzysie bezdomności.

– W związku z tym zdarzeniem, mężczyzna trafił do izby wytrzeźwień, a za popełnione wykroczenia został ukarany przez policjantów mandatami na ponad 3 tys. zł. Między innymi za zakłócanie ładu i porządku pod wpływem alkoholu, wywołanie niepotrzebnej czynności – poinformował wczoraj Krupa.

eprasa.pl e39ad407e0

POLECAMY

JUTRO: Nieleczona cukrzyca sieje spustoszenie CZWARTEK: Dodatkowe opłaty w sanatoriach

17.11.2026 Wtorek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

17 listopada 2026

Dziś 321. dzień roku.
Do końca roku pozostało 44 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.55, zachód o godzinie 15.28. Dzień będzie trwać 8 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 21 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 1 minutę.

Imieniny dziś obchodzą:
Grzegorz, Salomea

KALENDARIUM

1918
Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Gabinet ten ogłosił m.in. powszechne prawo wyborcze (obejmujące również kobiety).

2000
Daniel Olbrychski zniszczył przy użyciu szabli kilka fotosów filmowych podczas ekspozycji pracy Naziści Piotra Uklańskiego w galerii „Zachęta" w Warszawie.

1989
W Warszawie zdemontowano pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, a plac jego imienia przemianowano na Plac Bankowy.

2019
W chińskim Wuhan stwierdzono pierwszy przypadek zachorowania na COVID-19. Epidemia choroby 11 marca 2020 r. została uznana przez WHO za pandemię.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny" „Gazetę Współczesną"

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

Białystok	Łomża	Suwałki
7°C/2°C	8°C/2°C	7°C/1°C

ROZMOWA

Mężczyzna ma być silny i zaradny, a potem... umiera przedwcześnie

Mira Suchodolska (PAP)

Polscy mężczyźni żyją o 7–8 lat krócej niż kobiety, częściej odbierają sobie życie i rzadziej korzystają z profilaktyki. – Mężczyzna ma być silny, utrzymywać rodzinę, nie okazywać słabości. Kiedy przestaje sobie radzić, często nie wie, gdzie szukać pomocy – mówi Artur Białoszewski, dyrektor Ośrodka Strategii i Analiz OIL w Warszawie.



FOT. OIL W WARSZAWIE

Artur Białoszewski: - W Polsce szczególnie istotna jest nadumieralność młodych mężczyzn

Polscy mężczyźni żyją średnio o siedem–osiem lat krócej niż kobiety. Biologia nas tak urządziła czy faceci sami pracują na wcześniejszą śmierć?

Jedno i drugie. Różnica w oczekiwanej długości życia kobiet i mężczyzn występuje praktycznie na całym świecie. Częściowo wynika z biologii, między innymi wpływu testosteronu na układ krążenia i skłonność do podejmowania ryzyka.

W Polsce szczególnie istotna jest nadumieralność młodych mężczyzn. Giną w wypadkach, umierają wskutek urazów, odbierają sobie życie. Jeżeli umiera trzydziestolatek, tracimy potencjalnie kilkadziesiąt lat jego życia. Do tego dochodzą choroby układu krążenia i nowotwory.

A jednak mężczyzna w Europie Zachodniej ma większe szanse dożyć starości niż Polak.

Różnica między długością życia kobiet i mężczyzn występuje wszędzie, ale nie wszędzie jest tak duża jak u nas. Znaczenie mają warunki życia, dostępność opieki zdrowotnej, profilaktyka i świadomość zdrowotna.

Nawet w Polsce nie wszyscy mężczyźni mają jednakowe szanse. Między mężczyzną z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym a mężczyzną z wyższym wykształceniem różnica oczekiwanej dalszej długości życia w wieku 30 lat wynosiła w latach 2020–2022 niemal trzynaście lat.

Niemal trzynaście lat życia różnicy w zależności od wykształcenia? Brzmi to tak, jakby dyplom uczelni był polisą na dłuższe życie.

Wykształcenie wiąże się z większą świadomością zdrowotną, ale również z sytuacją ekonomiczną, warunkami pracy i dostępem do świadczeń.

Co ciekawe, w Polsce szczególnie niekorzystna sytuacja dotyczy mężczyzn mieszkających w małych miastach, a niekoniecznie na wsiach. Z małych miast wyjeżdżają młodzi, często lepiej wykształceni ludzie. Pozostają osoby bardziej narażone na różne czynniki ryzyka. Dochodzą do tego gorszy dostęp do lekarzy, ograniczone możliwości zatrudnienia i poczucie braku perspektyw.

Każdego dnia w Polsce życie odbiera sobie kilkanaście osób. Zdecydowana większość to mężczyźni. Gdyby tyle osób ginęło codziennie w jednym rodzaju wypadków, mielibyśmy narodowy alarm. Dlaczego wobec samobójstw tak łatwo przechodzimy do porządku dziennego?

Musimy zrozumieć, że zdrowie ma trzy wzajemnie powiązane wymiary: fizyczny, psychiczny i społeczny.

Możemy spotkać mężczyznę, który wygląda na zdrowego, pracuje, uśmiecha się, mówi, że wszystko jest w porządku, a później dowiadujemy się, że odebrał sobie życie.

Role społeczne, jakie przypisano mężczyznom, mogą stanowić ogromne obciążenie. Mężczyzna ma być silny, zaradny, ma utrzymać rodzinę, rozwiązywać problemy i nie okazywać słabości. Kiedy zaczyna sobie nie radzić, często nie wie, gdzie szukać pomocy albo uważa, że nie powinien o nią prosić.

Ja się z tym nie godzę. Jeżeli widzę, że któryś z moich kolegów nagle się zmienia, pytam go, co się stało i jak mogę mu pomóc. Nie przy innych, tylko w cztery oczy.

A może za późno zaczynamy się martwić o mężczyzn? Z jakimi problemami mierzą się ci, którzy nie skończyli jeszcze trzydziestki?

Coraz większym wyzwaniem jest zdrowie psychiczne. Młodzi mężczyźni zgłaszają się z zaburzeniami lękowymi, depresyjnymi, problemami ze snem i przewlekłym stresem. Pojawia się również wypalenie zawodowe, nawet u ludzi, którzy dopiero rozpoczęli pracę.

Znaczenie ma współczesny styl życia, w tym nadmierne korzystanie z ekranów. Z drugiej strony młodzi ludzie coraz częściej potrafią powiedzieć, że potrzebują pomocy.

Narasta też problem otyłości i braku ruchu. W badaniach młodzieży szkolnej zaledwie co piąty polski chłopiec w wieku 15–16 lat deklarował godzinę aktywności fizycznej każdego dnia. ©℗

eprasa.pl e39ad407e0

DROGI

Via Carpatia. Budowa wyszła z ziemi. Widać obiekty i asfalt

Tomasz Maleta

Zostało już wykonanych ok. 30 proc. robót ziemnych. W trakcie budowy jest też dziewięć z dziesięciu obiektów inżynieryjnych. Tak powstaje trasa ekspresowa S16 od Knyszyna do Krynic. Ten 8,4-kilometrowy odcinek połączy się z oddanym w październiku fragmentem S19 od Krynic do węzła Białystok Zachód. Oba są fragmentami szlaku Via Carpatia.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Prace rozpoczęły się w połowie maja br., a inwestycja ma być gotowa w drugiej połowie 2028 r.

– Widać, że budowa wyszła już z ziemi, powstają obiekty inżynierskie – mówił Rafał Malinowski, rzecznik białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, podczas wczorajszej wizyty studyjnej na placu budowy.

Odcinek od Knyszyna do okolic miejscowości Krynice będzie miał 8,4 km długości. Powstanie w standardzie dwóch jezdni po dwa pasy ruchu wraz z pasem awaryjnym. Zaprojektowano: 10 obiektów inżynierskich, w tym: cztery wiadukty i sześć przejść dla dużych zwierząt. W ich sąsiedztwie zaplanowano ekrany przeciwolśnieniowe. Zadanie w systemie Projektuj i buduj realizuje Grupa Mirbud.

- Wykonaliśmy już ok. 25-30 proc. robót ziemnych. W realizacji jest też już dziewięć z dziesięciu obiektów inżynieryjnych – mówił Paweł Zambrzycki, kierownik budowy.

Wartość kontraktu podpisanego w maju 2024 r. opiewa na 314,7 mln zł. Roboty rozpoczęły się w maju 2026 r.

– Planujemy, że inwestycja będzie gotowa w drugiej połowie 2028 roku – zapowiada Rafał Malinowski.

Powstający odcinek S16 zaczyna się rondem na obecnej drodze krajowej nr 65 (Ełk – Białystok) – ok. 3 km na południe od Knyszyna, dalej trasa poprowadzi na południe., by w rejonie miejscowości Krynice połączyć się z oddaną w październiku drogą ekspresową S19 od Krynic do węzła Białystok Zachód (kierunek Warszawa – Białystok).

Obie trasy ekspresowe (jeszcze w starym nazewnictwie) mają spotkać się na rondzie w Krynicach. A ponieważ jeden odcinek ekspresówki musi płynie przechodzić w drugi, niezbędna jest rozbiórka właśnie nowo wybudowanego ronda. Drogowcy od samego początku obu inwestycji sygnalizowali, że będzie ono jedynie tymczasowe. Wjazd na drogi ekspresowe będzie znajdował się 800 metrów dalej. Stoi tam nowo wybudowany wiadukt (pierwszy obiekt inżynieryjny WD-1 kontraktu Krynice-Białystok Zachód). Za dwa lata po jego obu stronach powstaną ronda i łącznice, a drogi lokalne zostaną przebudowane. Cała infrastruktura utworzy węzeł Dobrzyniewo Północ.

Z PROKURATURY

Po wypadku w pompowni ścieków prokurator domaga się kar więzienia

PAP

Kar 2,5 i 3 lat więzienia oraz zadośćuczynienia po 300-400 tys. zł na rzecz bliskich każdej z ofiar chce prokuratura w procesie dwóch oskarżonych w związku z wypadkiem w przepompowni ścieków w Gąsówce Starej. 4 lata temu zginęło tam trzech robotników.

Do wypadku doszło pod koniec sierpnia 2022 r. w przepompowni ścieków we wsi Gąsówka Stara koło Łap. Trzech pracowników wpadło do szamba (miało ono 7 m głębokości). Dwaj zmarli na miejscu, a trzeci po reanimacji trafił do szpitala, ale jego życia nie udało się uratować.

Według ustaleń prokuratury zadaniem pracowników było wykonanie tzw. bypassu na rurociągu ścieków surowych między przepompownią w Gąsówce Starej a Łapami. Po zebraniu opinii powołanych w śledztwie biegłych i innych dowodów zarzuty związane z niedopełnieniem obowiązków postawiono dwóm osobom z ówczesnego kierownictwa Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łapach i głównemu mechanikowi w tej firmie. Zarzuty dotyczą niedopełnienia obowiązków związanych z zapewnieniem bezpiecznych warunków pracy, narażenia pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia oraz nieumyślnego spowodowania śmierci.

Według ustaleń śledztwa, pierwszy z pracowników wysłanych do prac w Gąsówce Starej – niezabezpieczony przed upadkiem, niewyposażony np. w maskę do ochrony dróg oddechowych i bez wcześniejszej kontroli stężenia niebezpiecznych substancji w powietrzu – pochylił się nad otwartym włazem i wpadł do środka. Śledczy ocenili też, że główny mechanik zezwolił dwóm kolejnym pracownikom (jeden był nietrzeźwy) na wejście do przepompowni, by ratowali kolegę, również bez żadnych zabezpieczeń dróg oddechowych i bez sprawdzenia stężenia poziomu niebezpiecznych substancji.

Jedna z oskarżonych osób (w okresie objętym zarzutami był członkiem zarządu firmy) zmarła w ubiegłym roku. W takiej sytuacji sąd umorzył postępowanie w tym zakresie, proces toczy się więc obecnie wobec dwóch osób. Wczoraj Sąd Rejonowy w Białymstoku, po blisko trzyletnim procesie w pierwszej instancji, zamknął przewód sądowy, a strony wygłosiły mowy końcowe.

Oskarżyciele posiłkowi – rodziny zmarłych – chcą dodatkowo po 1 mln zł w ramach obowiązku naprawienia szkody. Obrońcy wnioskują o uniewinnienie. Wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku ma być ogłoszony pod koniec tygodnia.

DOTACJE

Ponad 34 mln zł z Unii Europejskiej dla 10 podlaskich firm na badania i rozwój

PAP, R

Ponad 34 mln zł dostanie 10 podlaskich firm na badania i rozwój. Dzięki temu powstaną m.in. nowe implanty medyczne czy będą wdrożone nowe rozwiązania w energetyce. W poniedziałek w Białymstoku podpisano umowy w tej sprawie.

Dotacje pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021-2027. Umowy podpisały z przedsiębiorcami władze województwa podlaskiego. Łącznie w laboratoria, centra badawczo-rozwojowe z wyposażeniem firmy zainwestują – razem ze swoimi środkami – ponad 71,4 mln zł.

Efektem prac mają być nowe produkty, usługi, rozwiązania, co ma się przełożyć na rozwój przedsiębiorstw. Firmy, które dostały dotacje są z różnych branż: maszynowej, medycznej, maszyn rolniczych, budownictwa.

Np. 3,8 mln zł dostanie firma ChM sp. z o.o., producent implantów medycznych. Pieniądze będą zainwestowane w prace nad powstającymi nowymi implantami medycznymi kręgosłupa czy tzw. gwoździ śródszpikowych. – Cały czas musimy się rozwijać – powiedział dziennikarzom prezes tej firmy Michał Charkiewicz. Firma chce za 2-3 lata wprowadzić na rynek implanty kręgosłupa nowej generacji. – Dzięki nowym produktom firma, która jest uznanym producentem implantów w kraju, chce rozwijać eksport swoich produktów – podkreślił Charkiewicz.

9,5 mln zł zainwestuje w badania i rozwój firma Kwadra. Z UE dostanie 5,2 mln zł. Powstanie centrum badawczo-rozwojowe, w którym firma z branży gazowniczej będzie prowadzić prace nad stworzeniem stacji regazyfikacji BioLNG – poinformował jeden z właścicieli firmy Przemysław Sokołowski. – Stworzymy produkt, który uzupełni rozwój branży biometanowej w Polsce.

MP Engineering Sp. z o.o. pozyskała 5,6 mln zł na budowę i wyposażenie laboratorium, w którym prowadzone będą prace nad innowacyjną belką zespoloną łączącą elementy stalowe i betonowe. Natomiast Rozbud Sp. z o.o. otrzymała 3,5 mln zł na opracowanie nowych rodzajów pokryć dachowych z blachy trapezowej.

Marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym podkreślił, że rozwój firm to rozwój regionu.

– Nie da się być nowoczesnym województwem, nie da się rozwijać bez wkładu w taką działalność (B+R) – powiedział marszałek.

BEZPIECZEŃSTWO

Służby i samorządowcy przygotowują się do kryzysu

Urszula Krutul/ PAP

W sytuacjach kryzysowych kluczowa jest komunikacja z obywatelami – powiedział w poniedziałek główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski, który wziął udział w spotkaniu dotyczącym przygotowań na sytuacje kryzysowe.

Wczoraj w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbyła się ostatnia z cyklu konferencji pod hasłem „Przygotowanie na sytuacje kryzysowe – zagrożenia hybrydowe", którą zainicjował GIS. Każda z czterech konferencji, które odbyły się w kilku województwach wschodniej Polski, dotyczyła innych zagrożeń: biologicznych, nuklearnych, chemicznych, a także bezpieczeństwa żywności. Wzięli w nich udział przedstawiciele różnych służb i instytucji, władz samorządowych i rządowych.

– To wszystko może się nam przydarzyć i musimy być na to przygotowani – mówił główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski. Dodał, że wśród poruszanych tematów jest dobre przygotowanie służb, współpraca między nimi, szybka interwencja i komunikacja do społeczeństwa.

Grzesiowski powiedział, że to nie przypadek, że konferencje zostały zorganizowane najpierw w we wschodniej Polsce. Podkreślił, że chodziło o „wzmożenie świadomości w tym obszarze, który jest najbardziej zagrożony działaniami hybrydowymi, czyli pasem nadgranicznym naszej wschodniej granicy". – Musimy być świadomi tego, że jesteśmy krajem, który jest poniekąd objęty hybrydowym konfliktem i nie wolno nam zatajać tego przed obywatelami – zaznaczył.

eprasa.pl e39ad407e0

UNIWERSYTET MEDYCZNY W BIAŁYMSTOKU

Bezpłatne badania USG jąder dla studentów i doktorantów

PAP

Studenci i doktoranci wszystkich białostockich wyższych uczelni mogą w najbliższych dniach skorzystać z bezpłatnych badań USG jąder. Akcję „Pod kontrolą" przygotował Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

Na badania panowie mogą się zgłosić do Kliniki Urologii i Urologii Onkologicznej w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku codziennie do 20 listopada - poinformowali w poniedziałek organizatorzy akcji na konferencji prasowej w UMB.

Medycy z tej uczelni włączają się w ten sposób do profilaktyki nowotworów męskich, której poświęcony jest listopad. - Lepszy gram profilaktyki niż kilogram leczenia - taka jest stara prawda medyczna - podkreślił prof. Karol Kamiński, prorektor UMB ds. medycyny prewencyjnej i otwartej nauki.

Dr hab. Grzegorz Młynarczyk z Kliniki Urologii i Urologii Onkologicznej USK poinformował, że w grupie mężczyzn w wieku od 20 do 40 lat nowotwór jąder jest rozpoznawany rocznie u ok. 1,2 tys. nowych pacjentów, a ok. 150 pacjentów z tym nowotworem umiera. To dane z Krajowego Rejestru Nowotworów. - Jeżeli ta zmiana (nowotworowa) zostanie rozpoznana wystarczająco szybko, wówczas możemy wdrożyć leczenie, przede wszystkim operacyjne, czyli usunięcie jądra - powiedział Młynarczyk. Dodał, że udaje się uratować życie wielu osobom, ale kluczem jest wczesne wykrycie zmian. Dlatego lekarze zachęcają mężczyzn do badań USG jąder, ale też codziennej obserwacji swojego ciała, do samobadania. Jeżeli mężczyzna wyczuje jakąkolwiek zmianę w jądrze, wówczas należy natychmiast kierować się do lekarza.

Na badania USG jąder do USK można się po prostu zgłosić. Trzeba jedynie okazać legitymację studenta lub doktoranta. Badania będą prowadzone popołudniami (w godz. 13.00-20.00). Nie trzeba się wcześniej zapisywać.

Inicjator akcji, Nicolas Agnello z Samorządu Studentów UMB wyjaśnił, że nowotwory męskie kojarzą się głównie z osobami starszymi, a przecież rak jądra dotyka mężczyzn młodych, dlatego UMB zachęca studentów i doktorantów do badań.

OCHRONA ZDROWIA

Kolejne inwestycje mają poprawić sytuację szpitala w Choroszczy

Magdalena Kleban, R

Poniedziałkowa wizyta w regionie wiceminister zdrowia Katarzyny Anny Kacperczyk rozpoczęła się od szpitala psychiatrycznego w Choroszczy. To jedna z najważniejszych tego typu instytucji w kraju, która boryka się jednak z poważnymi problemami finansowymi.



FOT.UMWP/K. TIMOSZUK

Wiceminister zdrowia Katarzyna Anna Kacperczyk (z prawej) podczas wizyty w szpitalu w Choroszczy

Szpital w Choroszczy prowadzi działalność w 20 oddziałach, obejmujących nie tylko psychiatrię, ale także m.in. neurologię i rehabilitację. Od czterech miesięcy dyrektorem tej placówki jest Andrzej Szewczuk. Jak sam przyznaje, był to czas potrzebny na zdiagnozowanie najbardziej palących problemów szpitala. Planowane są kolejne inwestycje, które mają poprawić sytuację finansową szpitala, a zwłaszcza rozbudowę psychiatrii sądowej o 124 dodatkowe łóżka.

– Będziemy aktywnie zabiegać o kolejne środki na modernizację i rozwój szpitala. Zależy nam, aby inwestycje przekładały się na większy komfort i bezpieczeństwo pacjentów, lepsze warunki pracy personelu oraz możliwości dalszego kształcenia i podnoszenia kwalifikacji – zaznaczył dyrektor.

Wiesława Burnos, wicemarszałek województwa podlaskiego przedstawiła jakie kolejne inwestycje są planowane w Choroszczy. I tak do końca roku ma zostać przygotowana dokumentacja projektowa dla przedsięwzięć związanych z ochroną ludności i obroną cywilną. W planach jest m.in. budowa parkingu podziemnego, który w sytuacjach kryzysowych będzie mógł pełnić funkcję miejsca schronienia dla ludności. Powstać ma również magazyn przeznaczony do przechowywania zapasów niezbędnych w sytuacjach zagrożenia, takich jak żywność, woda i leki. W czasie pokoju obiekt będzie wykorzystywany jako magazyn techniczny. W planach jest też dostosowanie infrastruktury drogowej na terenie szpitala, w tym dróg prowadzących do parkingu podziemnego.

Dodatkowo z programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021–2027 przeznaczono 10 mln euro, czyli około 44 mln zł, na rozwój Podlaskiego Ośrodka Zabezpieczenia Medycznego dla Województwa Podlaskiego, w tym aglomeracji białostockiej. Środki przyznano w trybie pozakonkursowym, a inwestycja będzie koncentrować się przede wszystkim na zabezpieczeniu potrzeb medycznych, ze szczególnym uwzględnieniem leczenia pacjentów sądowych.

Wicemarszałek zapowiedziała również szczególną inicjatywę związaną ze zbliżającym się jubileuszem 100-lecia placówki. Samorząd planuje utworzenie na jej terenie muzeum, które upamiętni historię szpitala i jego znaczenie dla regionu.

Podczas wizyty rozmawiano także o nowych możliwościach finansowania ochrony zdrowia. Ministerstwo Zdrowia pracuje nad programami dotyczącymi konsolidacji szpitali, rozwoju opieki długoterminowej, paliatywnej i hospicyjnej oraz przygotowania placówek na sytuacje kryzysowe. W planach jest również uwzględnienie inwestycji w psychiatrię w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej.

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY i wykończenia, szpachlowanie, malowanie. 500348745

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Z POLICJI

Zaatakował taksówkarza i go okradł. 27-latek zatrzymany

opr. (R)

Kryminalni z białostockiej komendy zatrzymali 27-latka podejrzanego o rozbój na taksówkarzu. Mężczyzna po zakończeniu kursu prysnął gazem w oczy kierowcy i zabrał mu 1500 zł.

Późnym wieczorem o pomoc policjantów poprosił kierowca taksówki. Powiedział, że chwilę wcześniej został zaatakowany i okradziony przez klienta. Z relacji mężczyzny wynikało, że w trakcie przejazdu pasażer taksówki był wulgarny. Po dowiezieniu na miejsce prysnął mu gazem w oczy, zabrał z przestrzeni między siedzeniami tygodniowy utarg - łącznie 1500 zł i uciekł. Sprawą zajęli się kryminalni z białostockiej komendy, którzy ustalili, że za tym rozbojem stoi 27-letni Białostoczanin. Zatrzymali go już po dwóch dniach od zdarzenia idącego ulicą na os. Leśna Dolina. 27-latek nie spodziewał się spotkania z mundurowymi. Policjanci znaleźli przy nim gaz pieprzowy i pałkę teleskopową. Mężczyzna trafił do policyjnej celi. Usłyszał zarzut rozboju. Za taki czyn grozi do 15 lat pozbawienia wolności.



FOT. PODLASKA POLICJA

27-latek został zatrzymany przez policjantów

REKLAMA 0011613330

INFORMACJA

WÓJT GMINY RACZKI, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, 875 i 912), informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Raczki, Plac Kościuszki 14 w Raczkach, na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni od dnia 17.11.2026 r. do dnia 8.12.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Raczki, przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego najemcy KORAMED Sp. z o.o. w celu rozszerzenia przedmiotu obowiązującej umowy najmu o dodatkowe pomieszczenia. Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. 87 568 64 16 oraz na stronie internetowej: www.raczki.pl lub w Biuletynie Informacji Publicznej.

REKLAMA 0011613390

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Sejny

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej

stanowiącej własność Miasta Sejny, składającej się z działki o numerze: 965/21 (pow. 0,2000 ha, KW SU1N/00009103/4). Cena wywoławcza dla nieruchomości to 72.000,00 zł netto, a wadium 7.200,00 zł. Przeznaczenie działki w MPZP: tereny zabudowy produkcyjnej. Przetarg odbędzie się dnia 17 grudnia 2026 r. o godz. 800 w Urzędzie Miasta Sejny przy ul. Wileńskiej 10 w Sejnach w pokoju nr 11. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą UM Sejny przy ul. Wileńskiej 10 w Sejnach, opublikowano na stronie internetowej http://www.um.sejny.pl/ oraz na BIP http://bip.um.sejny.wrotapodlasia.pl/. Szczegółowe informacje pod nr telefonu 87 731 32 08 lub w siedzibie UM Sejny przy ul. Wileńskiej 10 w Sejnach, pok. nr 8, w godz. 7.00-15.00.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl e39ad407e0

SOKÓŁKA

Zakład Pomocy Doraźnej ma nowoczesny ambulans

Martyn Jurkowska

Niemal 650 tys. zł kosztował ambulans, który od wczoraj stacjonuje w Zakładzie Pomocy Doraźnej w Sokółce. W uroczystym przekazaniu załodze kluczyków do pojazdu wzięła udział wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk. Później odwiedziła także sokólski szpital, gdzie obejrzała wyremontowany i zmodernizowany Zakład Opiekuńczo-Leczniczy.



FOT. MARTYN JURKOWSKA

Nowa karetka wczoraj została przekazana do ratowników w Sokółce

– Chciałabym podziękować wszystkim pracownikom zespołu ratownictwa medycznego za codzienną pracę i zaangażowanie na rzecz mieszkańców Sokółki, całego powiatu sokólskiego oraz województwa. To państwo zawsze jesteście tam, gdzie potrzebna jest pomoc. Wydarzenia ostatnich dni pokazują, jak ważna jest wasza praca. Ryzyko, które podejmujecie, ratując nasze zdrowie i życie, jest nie do przecenienia – mówiła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Wczoraj podczas konferencji prasowej odbyło się uroczyste przekazanie nowoczesnego ambulansu. Koszt jego zakupu wyniósł blisko 650 tys. zł. Inwestycja została w całości sfinansowana ze środków własnych WSPR w Białymstoku.

– W tym roku udało się pozyskać znaczące środki na rozwój ratownictwa medycznego. Na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego przeznaczono 560 tys. zł. Dzięki tym funduszom do zespołów ratownictwa trafiły m.in. respiratory, defibrylatory, kapnografy oraz inne urządzenia niezbędne w codziennej pracy ratowników. Kolejne 650 tys. zł przeznaczono na zakup nowego ambulansu medycznego – wyliczała Izabela Kolecka, dyrektorka WSPR w Białymstoku.

Mówiła o tym też Wiesława Burnos, wicemarszałek województwa podlaskiego.

– Sokółka otrzymała w tym roku rekordowe wsparcie na rzecz ratownictwa medycznego. Łącznie jest to 1,2 mln zł – podsumowała.

Dr n. med. Mirosław Rybałtowski, zastępca dyrektora ds. medycznych Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku ,wskazał, że zespoły ratownictwa medycznego w Sokółce wykonały w 2025 roku około 4200 wyjazdów do pacjentów.

– To pokazuje, że ambulanse nie stoją bezczynnie, lecz są intensywnie wykorzystywane i każdego dnia niosą pomoc mieszkańcom regionu – mówił.

I jednocześnie zwrócił uwagę, że kolejnym krokiem, który chcieliby wdrożyć na początku przyszłego roku, jest inicjatywa związana z usprawnieniem opieki nad pacjentami z udarami mózgu. Na wzór tych, które obowiązują w przypadku zawałów.

– Będzie to duży krok naprzód zarówno dla pracowników systemu ratownictwa medycznego, jak i przede wszystkim dla pacjentów, dla których każdego dnia pracujemy i staramy się zapewnić jak najlepszą opiekę – podkreślił dr Rybałtowski.

JEDWABNE

Jest wniosek o zgodę na odstrzał wilków. To pokłosie zagryzienia młodego byka

Martyna Jurkowska

Burmistrz Jedwabnego wystąpił z wnioskiem do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o wydanie zezwolenia na odstrzał wilków. Ma to związek z przypadkiem ataku drapieżników na zwierzęta gospodarskie, do którego doszło kilka tygodni temu.

Oficjalne pismo z wnioskiem o wydanie zezwolenia na odstrzał wilków na terenie gminy Jedwabne zostało skierowane do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska 13 listopada. Tym samym władze gminy podjęły kolejne działania mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców oraz ochronę ich mienia i gospodarstw.

– Wniosek jest odpowiedzią na niepokojące sygnały napływające od mieszkańców, a także zgłaszane przypadki ataków wilków na zwierzęta gospodarskie. Szczególny niepokój budzi powtarzająca się obecność drapieżników w pobliżu zabudowań i gospodarstw rolnych. Priorytetem samorządu jest bezpieczeństwo mieszkańców oraz ochrona ich dobytku – tłumaczy Adam Niebrzydowski, burmistrz Jedwabnego.

Ten krok gminy to reakcja nie tylko na pojawiające się coraz częściej informacje o wilkach na terenie gminy, ale i na tragiczne w skutkach zdarzenie, do którego doszło pod koniec października. Wilki zaatakowały wtedy zwierzę gospodarskie we wsi Mocarze. Wataha zagryzła ważącego około 300 kilogramów młodego byczka. Do zdarzenia doszło przed zmrokiem, zaledwie kilkadziesiąt metrów od zabudowań, a sam atak został potwierdzony przez pracownika Biebrzańskiego Parku Narodowego.

– To dla nas zupełnie nowa sytuacja, bo do tej pory o podchodzących pod zabudowania wilkach słyszeliśmy tylko z ościennych gmin. Teraz doszło do takiego drastycznego zdarzenia u nas i to jest na pewno powód do niepokoju – mówił nam wówczas burmistrz Niebrzydowski.

Włodarz apeluje do mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności: – Proszę o zwracanie uwagi na oznaki obecności wilków w pobliżu gospodarstw i zabudowań. W przypadku zaobserwowania wilków zachowujących się nietypowo lub stwarzających zagrożenie należy zgłosić ten fakt odpowiednim służbom. Wiemy, że wilki są dzikimi zwierzętami i co do zasady unikają kontaktu z człowiekiem, ale nie oznacza to, że można lekceważyć sytuacje, w których pojawiają się w bezpośrednim sąsiedztwie gospodarstw i zwierząt hodowlanych – podkreśla Adam Niebrzydowski.

KORYCIN

Trzy jednostki OSP w gminie wzmocnione sprzętem za ponad milion złotych

opr. Martyna Jurkowska

Nowoczesne narzędzia hydrauliczne, kamery termowizyjne, wyposażenie ratownicze i odzież ochronna – taki sprzęt trafił do jednostek OSP w Korycinie, Krukowszczyźnie oraz Ostrej Górze. Jego łączna wartość to 1 mln 88 tys. zł.

– Pamiętam, jak około trzy lata temu siadaliśmy do stołu z naszymi druhami, żeby napisać listę życzeń, co jest potrzebne i co będzie potrzebne dla każdej z tych jednostek. Wydawało się, że jest to nierealne. A dziś ten sprzęt przekazujemy. Zakupiliśmy, wymarzyliśmy i jest – mówił Mirosław Lech, wójt gminy Korycin.

Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się w niedzielę, 15 listopada. Podczas uroczystości podkreślano, że w historii gminy nie było dotąd tak dużego, jednorazowego zakupu sprzętu ratowniczo-gaśniczego i umundurowania dla trzech jednostek OSP.

Lista przekazanego wyposażenia obejmuje m.in. 50 kompletów ubrań koszarowych, 25 kompletów trzyczęściowych ubrań specjalnych, 50 par butów, 25 hełmów, dwie kamery termowizyjne oraz dwa zestawy akumulatorowych narzędzi hydraulicznych. Zakupiono również radiotelefony, węże, sprzęt do działań na wodzie i gaszenia pożarów lasów, detektor wielogazowy oraz podesty ratownicze. Do jednostek trafiły też pralki i suszarki do odzieży specjalnej oraz urządzenia do czyszczenia i suszenia węży.



FOT. POWIAT SOKÓLSKI

W historii gminy nie było dotąd tak dużego, jednorazowego zakupu sprzętu ratowniczo-gaśniczego i umundurowania dla ochotników

Potrzeby strażaków konsultowano z Państwową Strażą Pożarną. Bryg. Adam Greś, zastępca komendanta powiatowego PSP w Sokółce, zaznaczał, że miejscowe jednostki mają wiele pracy m.in. ze względu na przebiegającą przez gminę drogę krajową nr 8 oraz duże natężenie ruchu.

– Widzę tutaj zakupy przemyślane, które są naprawdę potrzebne. To jest sprzęt, który ratuje życie – podkreślał.

Wskazywał przy tym na znaczenie kamer termowizyjnych, które pomagają ograniczyć czas przebywania strażaków w strefie zagrożenia podczas pożarów wewnętrznych, oraz mierników wielogazowych ostrzegających przed niebezpieczeństwem.

– Jestem przekonany, że ten sprzęt w realny sposób podniesie i jakość działań ratowniczych, i bezpieczeństwo ratowników, którzy będą się nim posługiwali – mówił bryg. Adam Greś.

Zakup sprzętu to kolejny efekt współpracy z partnerami z rejonu wileńskiego, prowadzonej w ramach programu Interreg Litwa-Polska. We wcześniejszych projektach zakupiono dwa średnie samochody ratowniczo-gaśnicze, a kilka tygodni temu strażacy cieszyli się z nowego ciężkiego wozu. Teraz przyszedł czas na dodatkowe wyposażenie. Unijne dofinansowanie pokryło 80 proc. kosztów. Pozostałą część zabezpieczyła gmina przy wsparciu samorządu powiatu i województwa oraz środków z funduszu sołeckiego.

eprasa.pl e39ad407e0

FOKUS

• **Rząd zajmie się dziś** ustawą ws. maksymalnej ceny gazu dla gospodarstw domowych w 2027 roku

BEZPIECZEŃSTWO

ABW zatrzymało trzech nastolatków. Mieli planować zamachy terrorystyczne

ABW zatrzymało trzech nastolatków powiązanych z międzynarodowymi grupami faszystowskimi. Zdaniem służb przygotowywali się do ataku z użyciem materiałów wybuchowych

Katarzyna Kapusta-Gruchlik,

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali trzech nastolatków. Według ustaleń RMF, pochodzą oni z województwa kujawsko-pomorskiego i Wielkopolski. Dwóch z nich ma 17 lat, jeden 16. Zdaniem służb nastolatkowie przygotowywali atak z użyciem materiałów wybuchowych i mają powiązania z międzynarodowymi grupami faszystowskimi.

Jak poinformował minister Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, zatrzymani to obywatele Polski.

– Nastolatkowie nie tylko propagowali ideologię nazistowską i faszystowską, ale podejmowali już działania zmierzające do popełniania przestępstw o charakterze terrorystycznym – przekazał Siemoniak za pośrednictwem portalu X.

Jak podkreśla minister, szczególne znaczenie mają ustalenia dotyczące dwóch 17-latków. Mieli oni za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniać się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym.



FOT. PAWEŁ ŁACHETA / ARCHIWUM

Według śledczych nastolatkowie rozmawiali o produkcji materiałów wybuchowych i planowali eksplozję w domu znanej im osoby

W miejscu zamieszkania jednego z nich funkcjonariusze ABW zabezpieczyli substancje chemiczne mogące służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych. Decyzją sądu 16-latek trafił do schroniska dla nieletnich, a dwaj 17-latkowie do aresztu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Gdańsku.

Zarzuty dla nastolatków

Pierwszy 17-latek usłyszał zarzuty posiadania tzw. bomby rurowej, usiłowania przerobienia wiatrówki pneumatycznej na broń palną, w celu przekazania jej neonazistowskiej grupie terrorystycznej, oraz internetowego propagowania treści nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych.

Drugi 17-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, posiadanie w celu rozpowszechniania druków propagujących nazistowski ustrój państwa oraz przygotowania do wytworzenia ładunku wybuchowego.

Najmłodszy zatrzymany też usłyszał zarzuty. 16-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, propagowanie totalitaryzmu w internecie oraz nakłaniania innej ustalonej osoby do popełnienia przestępstwa polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej innej osoby z powodu jej przynależności rasowej.

Planował masakrę w warszawskiej szkole

Policjanci zatrzymali 16-letniego obywatela Rosji podejrzewanego o kierowanie gróźb masowego zabójstwa wobec uczniów i dyrekcji jednej ze szkół na warszawskim Ursynowie. O wszystkim policję poinformowała dyrekcja szkoły. Śledczy zabezpieczyli telefon nastolatka, a sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z ustaleń policjantów wynika, że 16-latek groził koleżankom, kolegom oraz przedstawicielom dyrekcji zabójstwem wielu osób.

– Treść gróźb wzbudziła uzasadnioną obawę ich spełnienia, dlatego policjanci natychmiast podjęli działania – wyjaśniła asp. szt. Marta Haberska z Komendy Rejonowej Policji Warszawa II.

Najbliższe trzy miesiące 16-latek spędzi w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. O jego dalszych losach zdecyduje sąd rodzinny.

TRYBUNAŁ

NBP blokuje środki Trybunału Konstytucyjnego

oprac. Karolina Wrońska

– Wstrzymano wszelkie zlecenia płatnicze dotyczących środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach Trybunału Konstytucyjnego – poinformował rzecznik prasowy NBP Maciej Antes.

NBP zablokował realizację zleceń płatniczych z rachunków Trybunału Konstytucyjnego, bez względu na osobę składającą dyspozycję. Bank zaznaczył, że nie jest organem właściwym do rozstrzygania sporu o kierowanie TK. W piśmie do prezesa Trybunału Bogdana Święczkowskiego wyjaśnił, że decyzję poprzedziła analiza regulaminu prowadzenia rachunków oraz umowy zawartej z TK. Wątpliwości dotyczą prawidłowej reprezentacji Trybunału i umocowania osób uprawnionych do dysponowania środkami. NBP powołał się także na ustawę o usługach płatniczych, zgodnie z którą transakcja wymaga zgody udzielonej w sposób przewidziany w umowie.

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Rodzina ofiar zamachowca: Uszanujcie żałobę

oprac. Karolina Wrońska

Wczoraj w Waśniowie w woj. świętokrzyskim odbyły się uroczystości pogrzebowe rodziców oraz siostry zamachowca z Krakowa.

Bliscy zmarłych zaapelowali o uszanowanie prywatności podczas pogrzebu, podkreślając, że jest on czasem żałoby, refleksji i pożegnania, a nie wydarzeniem medialnym. Sprzeciwili się fotografowaniu i filmowaniu rodziny bez zgody. Nie wyrażają też zgody na publikację materiałów naruszających godność zmarłych ani na rozpowszechnianie spekulacji dotyczących okoliczności śmierci. Zaznaczyli, że żałoba, wizerunek rodziny i przebieg uroczystości nie mogą być wykorzystywane do celów medialnych czy komercyjnych. W przypadku naruszenia prywatności zapowiadają podjęcie kroków prawnych.

Po zamachu na Rynku Głównym w pięciu krakowskich szpitalach pozostaje dziewięć osób. Ich stan jest stabilny.

KRÓTKO

Warszawa

Spotkanie w sprawie uzdrowienia trybunału

W poniedziałek po południu w Belwederze odbyło się spotkanie szefa Kancelarii Prezydenta Zbigniewa Boguckiego z przedstawicielami środowisk politycznych ws. uzdrowienia sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym. Na spotkaniu nie pojawili się przedstawiciele Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Obecni natomiast są politycy: Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polski 2050, Razem, Konfederacji, Konfederacji Korony Polskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Rozwoju Plus oraz koła senackiego Nowa Polska-Centrum. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz ocenił przed rozpoczęciem spotkania, że w Belwederze pojawili się „przedstawiciele sojuszu konstytucyjnego uzdrowienia", którymi są jego zdaniem „ci, którzy chcą rozmawiać o uzdrowieniu sytuacji" w TK i o naprawie tej sytuacji, którą, jak stwierdził, „zepsuł premier Donald Tusk".

Koszalin

Czy to ciało zaginionej Emilii Koprowskiej?

Sekcja zwłok kobiety, której ciało znaleziono w Palczewicach koło Darłowa, nie wykazała udziału osób trzecich. Przyczyną śmierci było powieszenie, a czas zgonu zbiega się z zaginięciem Emilii Koprowskiej – przekazała prok. Ewa Dziadczyk z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. Tożsamość zmarłej nie została jeszcze formalnie potwierdzona. Pobrany materiał przekazano do badań porównawczych w Pomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie. Wyniki mają być znane w najbliższych dniach. Ciało znaleziono ponad 150 metrów od jeziora Kopań i niespełna 4 km od miejsca odnalezienia plecaka 37-latki.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Będziemy nadal pracować nad ustawą o bezpieczeństwie w internecie (...). To jest mój osobisty cel, by ta ustawa wróciła do parlamentu i trafiła na biurko prezydenta

KRZYSZTOF GAWKOWSKI, wicepremier i minister cyfryzacji

eprasa.pl e39ad407e0

BRUKSELA

Unia poszerza sankcje na Rosję. Uderza w banki, energię oraz flotę cieni

oprac. Anna Nagel

Państwa Unii porozumiały się w Brukseli w sprawie nowych sankcji wobec Rosji. Czarna lista obejmie 113 osób, firm oraz instytucji.

Unia Europejska rozszerza sankcje wobec Rosji. Zielone światło dla nowych restrykcji dali w ubiegłym tygodniu ambasadorowie państw członkowskich.

Sankcjami objęto m.in. 50 rosyjskich banków, firmy energetyczne, przedstawicieli biznesu oraz podmioty wspierające rosyjską flotę cieni, która pomaga Moskwie omijać ograniczenia nałożone na eksport ropy i gazu. Unijna lista związana z naruszaniem integralności terytorialnej Ukrainy obejmuje już około 4,5 tys. osób i podmiotów.

UE rozszerzyła również sankcje za działania hybrydowe. Na listę trafiło około 30 osób i podmiotów zaangażowanych w zagraniczne operacje manipulacyjne. To m.in. reakcja na sierpniowy, nieudany atak dronowy na lotnisko w Lipsku, za który Berlin obarczył odpowiedzialnością Rosję.

Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski ocenił w poniedziałek w Brukseli, że dotychczasowe sankcje ograniczają możliwości finansowania przez Rosję wojny przeciwko Ukrainie. Jak podkreślił przed spotkaniem unijnych ministrów spraw zagranicznych, jednym z najdotkliwszych skutków restrykcji jest utrata przez Moskwę europejskiego rynku ropy i gazu.

– Największą sankcją, jaką nałożyliśmy na Rosję, jest to, że straciła swój najbardziej lukratywny rynek na węglowodory. Z każdym rokiem Europa importuje mniej rosyjskiej ropy i gazu – powiedział Sikorski.

Minister zaznaczył, że znalezienie alternatywnych odbiorców jest dla Rosji trudne pod względem logistycznym, a uzyskiwane przez nią ceny są co najmniej o 30 proc. niższe. – Rosja sprzedaje mniej ropy za mniejsze pieniądze. To wpływa na jej zdolność do finansowania wojny – podsumował szef MSZ.



FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

Radosław Sikorski przed posiedzeniem Rady do Spraw Zagranicznych w Brukseli

WILNO

„To terroryzm sponsorowany przez państwo". Litwa oskarża Rosję

oprac. Anna Nagel

– Państwa europejskie powinny rozważyć uznanie GRU za organizację terrorystyczną – powiedział szef litewskiej dyplomacji. Kestutis Budrys powiadomił, że za próbą podpalenia zakładów estońskiej firmy produkującej drony stał rosyjski wywiad wojskowy GRU.

„Kiedy państwowy wywiad organizuje podpalenia w Europie, nie jest to »działanie hybrydowe«. To terroryzm sponsorowany przez państwo" – czytamy we wpisie szefa litewskiego MSZ, opublikowanym w serwisie X.

„Europa powinna poważnie rozważyć zaliczenie GRU i innych rosyjskich struktur wywiadowczych (...) zaangażowanych w operacje sabotażowe do organizacji terrorystycznych" – oświadczył Budrys.

Według Budrysa Rosja sięga po takie działania, gdy nie osiąga swoich celów na froncie w Ukrainie. W ten sposób próbuje zastraszać i destabilizować europejskie społeczeństwa. Minister wyraził solidarność z Estonią po udaremnionej próbie podpalenia zakładów Threod Systems. Wezwał również do zwiększenia wsparcia dla Ukrainy, wzmocnienia presji na Moskwę oraz ukarania organizatorów i wykonawców ataków.

Do próby ataku na estońską fabrykę doszło 14 listopada. Estońska Służba Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KAPO) poinformowała, że celem tej operacji było wywołanie eksplozji. Zatrzymano osiem osób. Estonia zapowiedziała zamknięcie od 1 grudnia wszystkich przejść granicznych z Rosją.

SHENZHEN

Historyczne spotkanie przywódców USA, Chin i Rosji

Kazimierz Sikorski

Spotkanie na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku z udziałem Donalda Trumpa, Xi Jinpinga i Władimira Putina oznacza historyczne przełamanie w dyplomacji globalnej – jest to pierwsze w historii bezpośrednie spotkanie trójstronne szefów państw tych supermocarstw.

Wielu porównuje trudność tej relacji do stołu na trzech nogach, gdzie każda noga próbuje wywrócić pozostałe, ale ich wspólne usunięcie spowodowałoby upadek globalnego systemu.



FOT. PAP/EPA/ALEX PLAVEVSKI

Chiny będą gospodarzem 33. spotkania przywódców gospodarczych Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Shenzhen

Kończy się era dotychczasowego ładu

Spotkanie sygnalizuje potencjalne odejście od dotychczasowego ładu międzynarodowego po 1945 roku na rzecz nieformalnego układu wielkich mocarstw.

To też przełamanie izolacji Rosji. Dla Putina trójstronny szczyt stanowi ogromny sukces, kończący lata zachodniego bojkotu od inwazji na Ukrainę w 2022 roku.

Dla Xi Jinpinga rola gospodarza i mediatora pozwala pozycjonować jego kraj jako odpowiedzialnego lidera globalnego i budowniczego stabilności, a nie wyłącznie zaplecze gospodarcze dla wojny w Rosji.

Trump myśli o redukcji arsenałów nuklearnych

Rzeczniczka Białego Domu Olivia Wales przekazała w piątek, że wśród tematów rozmowy przywódców ma być „redukcja broni jądrowej na świecie, a ich rozprzestrzenianie prezydent uważa za bardzo niebezpieczne". Przedstawiciele administracji Trumpa określili z kolei to wydarzenie jako „punkt wyjścia". Zwrócili uwagę, że chiński arsenał rośnie najszybciej na świecie, i ocenili, że Pekin powinien podjąć taką rozmowę. W kwestii rozbrojenia jądrowego Chiny od dawna nalegają, aby Stany Zjednoczone i Rosja zredukowały swoje arsenały jądrowe, zanim zgodzą się zrobić to samo.

Rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning przekazała: „Trzej przywódcy przeprowadzą dogłębną wymianę poglądów na temat ochrony pokoju na świecie oraz wspierania stabilności strategicznej w relacjach między mocarstwami, co ma przełomowe znaczenie".

Dodała, że w obecnych warunkach na trzech państwach spoczywa istotna odpowiedzialność za współpracę w obliczu globalnych wyzwań oraz za promowanie pokoju i stabilności na świecie.

Chiny stwierdziły, że ze względu na posiadanie przez Rosję i USA ogromnych arsenałów, właściwsze byłoby, aby kraje te prowadziły bezpośrednie rozmowy.

Spotkanie bez przełomu

Komentatorzy zwracają uwagę, że nie oczekuje się po tym spotkaniu przełomu ani podpisania żadnych porozumień.

Japoński portal Nikkei Asia uważa, że Xi może być największym beneficjentem tego wydarzenia. Zdaniem portalu chiński przywódca chce utrzymać dobre i stabilne relacje z Trumpem przed przyszłorocznym zjazdem partii komunistycznej, na którym będzie ubiegał się o kolejną kadencję. Samo wspólne zdjęcie, na którym Xi jako gospodarz stoi między Trumpem i Putinem, mogłoby stworzyć wrażenie, że świat obraca się wokół chińskiego przywódcy.

MIAMI

Zderzenie dwóch samolotów na lotnisku

Kazimierz Sikorski

Samolot UPS i maszyna linii Copa Airlines zderzyły się na drodze kołowania na lotnisku w Miami.

Na drodze kołowania międzynarodowego lotniska w Miami doszło do kolizji samolotu transportowego UPS z pasażerskim Boeingiem 737-800NG linii Copa Airlines. Na pokładzie maszyny Copa znajdowało się 166 pasażerów i sześciu członków załogi. Dwie osoby zostały poszkodowane, pozostali pasażerowie i członkowie załogi czują się dobrze.

„Wstępne informacje wskazują, że podczas kołowania doszło do kontaktu między samolotem transportowym a końcówką lewego skrzydła maszyny Copa Airlines". Copa Airlines przeprosiły za utrudnienia, jakie to zdarzenie może spowodować dla pasażerów.

„Bezpieczeństwo pasażerów i załogi jest dla nas najwyższym priorytetem; będziemy współpracować z odpowiednimi organami prowadzącymi dochodzenie w sprawie tego incydentu", dodano w oświadczeniu.

Federalna Administracja Lotnictwa wyjaśniła, że końcówka skrzydła samolotu Boeing 737 linii Copa Airlines, który kołował do bramki, uderzyła w dziób Boeinga 767 należącego do UPS, który kołował do odlotu do Bogoty w Kolumbii. W tej sprawie wszczęto dochodzenie.

Kontrolerzy ruchu lotniczego wydali załodze UPS polecenie ustąpienia pierwszeństwa samolotowi Copa. Na nagraniu słychać, jak jeden z pilotów mówi: „Ktoś w nas uderzył".

eprasa.pl e39ad407e0

HISTORIA

Z dziejów instytucji fantastycznych: Instytut Mózgu w Moskwie

Blisko sto lat temu, 13 listopada 1928 roku, w Moskwie – na mocy decyzji Rady Komisarzy Ludowych ZSRR – utworzono Instytut Mózgu. Miał on za zadanie znaleźć dowody neurologiczne na geniusz zmarłego cztery lata wcześniej, w 1924 roku, Włodzimierza Iljicza Lenina

Mariusz Grabowski

Wódz rewolucji Lenin zmarł 21 stycznia 1924 r. w podmoskiewskich Gorkach. Zaraz po jego śmierci wśród radzieckich medyków zaczęły się spory nie tylko co do jej przyczyn, ale także możliwości jej uniknięcia. Niektórzy wskazywali, że zastosowanie metody tzw. patoklizy, stworzonej na początku XX w. przez niemieckiego neurobiologa Oskara Vogta, pozwoliłoby znaleźć remedium na powstrzymanie zgonu.

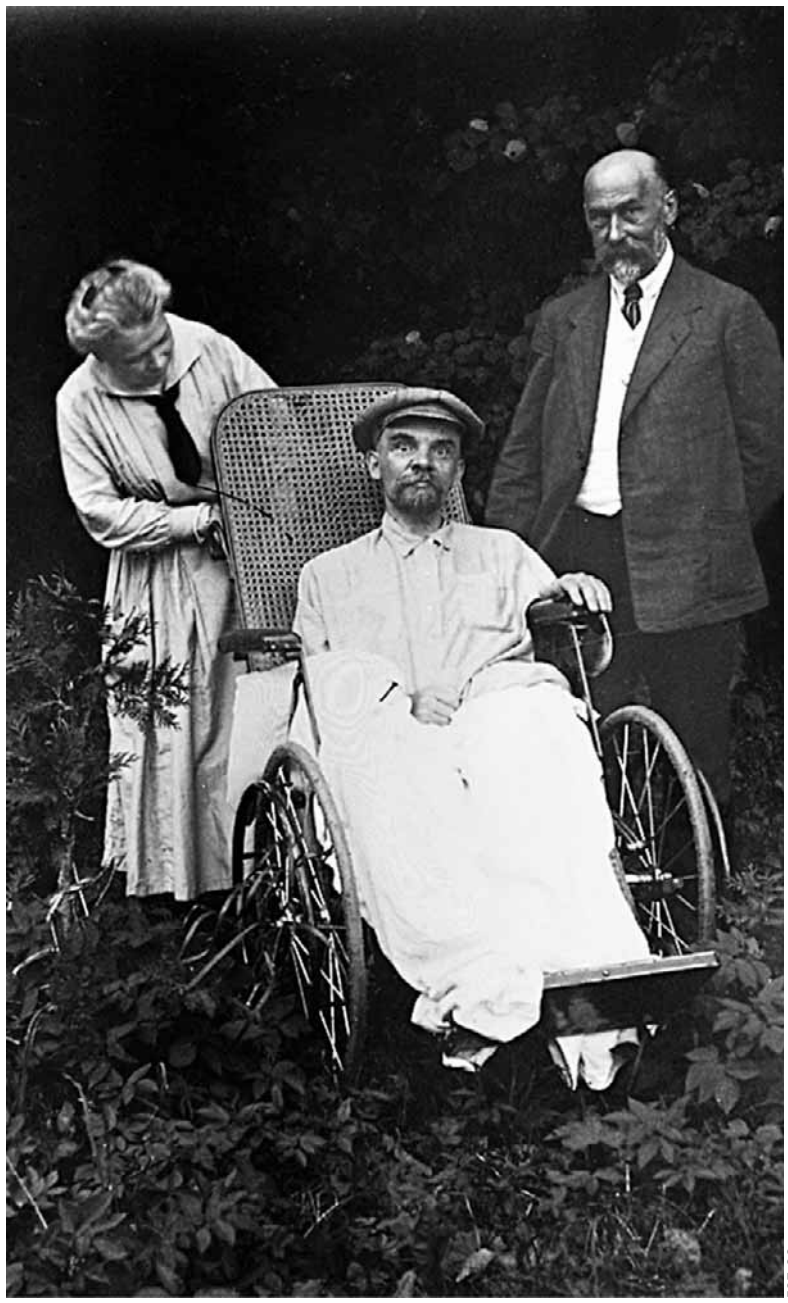
Towarzysze wzywają

Teoria Vogta dowodziła, że mózg nie jest jednolitą masą, a poszczególne ośrodki nerwowe wykazują „zróżnicowane właściwości fizykochemiczne i metaboliczne". Wynikało z tego, że dany czynnik uszkadzający niszczy wybiórczo tylko niektóre, „wrażliwe" grupy neuronów, pozostawiając inne nienaruszone. Czy owe nienaruszone grupy neuronów dawały możliwość utrzymania Lenina przy życiu? A czy konsekwentnie nie dałoby się zastosować tej metody w przypadku jeszcze żyjących? Łazar Minor, ówczesny wpływowy radziecki neurolog, kierownik Wydziału Medycznego II Uniwersytetu Moskiewskiego, przekonał towarzyszy lekarzy, że warto ściągnąć Vogta do Moskwy i zastosować jego teorie.

Zachował się list, jaki Minor napisał do Vogta: „Dzisiaj zostałem wezwany na posiedzenie komisji, której zadaniem jest doprowadzenie do najbardziej dokładnego przebadania oraz opisu mózgu zmarłego W. I. Lenina. Na spotkaniu tym wyrażono pogląd, że badanie powinno być uzupełnione o najdokładniejsze badania cytoarchitekoniczne. Jednogłośnie przychylono się do wniosku o zasięgnięcie Pańskiej opinii w tej kwestii, być może nawet do wykonania przez Pana badania osobiście".

Naukowiec i sympatyk

Oskar Vogt i jego francuska małżonka Cécile Vogt-Mugnier byli wówczas uznawani za najlepszych specjalistów od zagadnień związanych z mózgiem ludzkim. Już w 1910 r. przedstawili pierwszą mapę ludzkiej kory mózgowej. Napisali wiele prac poświęconych klinice chorób wzgórza i neuroanatomii. Opisali też zespół objawów, znany jako „stan marmurkowaty" albo „choroba Vogtów". Vogt był też jednym z galerii międzynarodowych



FOT. CC

Ostatnie znane zdjęcie Lenina. Za nim stoją najbliżsi towarzysze: siotra Anna i jeden z lekarzy – A.M. Kożewnikow

lekarzy neurobiologów zaproszonych na konsultację śmiertelnie chorego Lenina. W biografii wydanej w Związku Radzieckim już po wojnie wynika, że oboje byli „przekonanymi socjaldemokratami, z sympatią spoglądającymi na pierwsze w dziejach państwo robotniczo-chłopskie". Był w przyjaznych stosunkach m.in. z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Maksymem Litwinowem. W 1923 r. razem z Cécile uczestniczył w pierwszym Wszechrosyjskim Kongresie Psychoneurologii.

W lutym 1925 r. Vogt po raz trzeci przyjechał do Moskwy. Został członkiem korespondentem Rosyjskiej Akademii Nauk, a także spotkał się z komisją lekarzy badających mózg Lenina. Ponoć to właśnie wtedy na pytanie, czy „badanie cytoarchitektoniczne mózgu może dostarczyć informacji o podłożu jego (Lenina) geniuszu?", miał odpowiedzieć: „Niewątpliwie".

Rusza Instytut

Połowa lat 20. była w Sowietach okresem dość liberalnym. W gospodarce funkcjonował NEP, czyli Nowa Polityka Ekonomiczna, zapoczątkowana przez Lenina, z kolei w polityce przełamano izolacjonizm. W 1922 r. Rosja Sowiecka zawarła w Rapallo tajny traktat o współpracy gospodarczej i wojskowej z Niemcami. Zatem pomysł, by na czele projektowanego Instytutu Mózgu postawić Niemca, nie budził większych problemów. Nawet jeśli ten zajmował się, prócz neurologii, tak mało rewolucyjnymi dziedzinami, jak hipnoza i psychologia. Nie mówiąc już o entomologii – jego imponująca kolekcja 300 tysięcy trzmieli znajduje się dziś w Muzeum Zoologicznym w Amsterdamie.

Moskiewski Instytut Mózgu powołano oficjalnie w 1928 r., ale Vogt kierował nim już od roku 1925. To wtedy Vogtowi „powierzono badania naukowe mózgu Lenina" i „ogólny nadzór wszystkich prac". Czas trwania umowy był nieograniczony. Dziewięć paragrafów określało zadania i warunki przedsięwzięcia, m.in. zapewnienie laboratorium z personelem i szkolenie rosyjskich lekarzy w badaniach cytoarchitektonicznych.

Siedzibą Instytutu były laboratoria przy ul. Dmitrowka, tuż obok pierwszego, jeszcze drewnianego Mauzoleum Lenina. Spoczywało tam wstępnie zabalsamowane przez profesorów Iwana Iljicza Zbarskiego oraz Władimira Iwanowicza Worobiowa ciało wodza rewolucji.

Wielkości orzecha

Mózg Lenina ważył ok. 1340 gramów, był zabezpieczony w formalinie i spirytusie, a następnie pocięty przez Vogta oraz jego współpracowników na prawie 30 tys. mikroskopijnych plasterków zatopionych w parafinie. Miało to ułatwić znalezienie źródła nadzwyczajności jego posiadacza. Oblicza się, że sam raport, jaki po latach pracy pozostawił zespół prof. Vogta, składał się ze 153 stron maszynopisu oraz 15 albumów z 750 mikrofotografiami, tabelami i diagramami. Do tego dochodziły notatki prof. Siemiona Aleksandrowicza Sarkisowa, ucznia i asystenta Vogta i praktycznego kierownika Instytutu (szefem został w latach 30., gdy Vogt wrócił do Berlina).

Badania mózgu Lenina przyniosły wyniki sprzeczne z oczekiwaniami propagandy. Okazało się, że jedna półkula była mocno uszkodzona i pomarszczona (jej rozmiar przypominał orzech włoski), a naczynia krwionośne uległy silnemu zwapnieniu w wyniku miażdżycy i powtarzających się wylewów. Lenin w ostatnich latach życia cierpiał z powodu braku dopływu krwi do mózgu, co powodowało stopniowy paraliż i utratę mowy.

Z książki Mariusza Sampa „Szach-mat. Jak umierali władcy Rosji" wynika, że wielu dzisiejszych specjalistów dziwi się, jak w ogóle udawało mu się z kimkolwiek porozumieć, nawet na poziomie elementarnym. Zwapnienie naczyń krwionośnych było natomiast tak zaawansowane, że gdy podczas sekcji uderzano w nie metalową pęsetą, przypominały kamień. Ściany wielu naczyń były do tego stopnia zwężone, że do mózgu nie docierała krew. Lenin żył, a w zasadzie wegetował jedynie dzięki pieczołowitej opiece lekarzy i najbliższego otoczenia. Sarkisow z uporem maniaka powtarzał jednak, że mózg Lenina „posiadał tak zaawansowany stopień organizacji, iż nawet podczas choroby, pomimo znacznych uszkodzeń, funkcjonował na bardzo wysokim poziomie".

Z duchem epoki

Instytut Mózgu istnieje do dziś, od 1950 r. jako instytut Rosyjskiej Akademii Nauk Medycznych. Zajmuje się badaniem zaburzeń psychicznych i chorób neurodegeneracyjnych, a zakonserwowany mózg Lenina wciąż pozostaje w jego zbiorach. Paradoks polega na tym, że jego badania przyczyniły się nie tylko do rozwoju neuronauki w ZSRR, ale też do zgromadzenia unikatowtch zbiorów i wykształcenia kilku pokoleń specjalistów.

Można zapytać: czy powołanie takiej instytucji było jedynie wyrazem ideologicznego fanatyzmu komunistów? Z jednej strony krojenie mózgu Lenina na plasterki zakrawa na wariactwo, z drugiej jednak takie czysto fizjologiczno-materialistyczne podejście do nauki nie było wówczas niczym nadzwyczajnym.

Od 1914 r. istniał np. Instytut Badań Mózgu w Berlinie. W 1928 r. wybudowano dlań nowoczesną siedzibę instytutu w berlińskiej dzielnicy Buch, która stała się największym i najnowocześniejszym tego typu kompleksem badawczym na świecie.

Dalej: w 1928 r. powołano również Polski Instytut Badań Mózgu w Wilnie, którym kierował prof. Maksymilian Rose. Instytucja zajmowała się później m.in. badaniem mózgu Józefa Piłsudskiego. Rose także pokroił mózg marszałka na cienkie plastry, które utrwalił jako materiał do mikroskopowych analiz laboratoryjnych.

A prof. Vogt 5 czerwca 1936 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nie wiadomo, czy miał coś wspólnego z mózgiem Piłsudskiego.

eprasa.pl e39ad407e0

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,00	4,40	4,76	5,27	2,50

DANE WG NBP Z DNIA 16.11.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

To może być nowa specjalność Polski. Stawką jest bezpieczeństwo energetyczne

Jak nabierzemy rozpędu, to przegonimy resztę Europy. Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Wszystko przed nami – mówi dr hab. Maciej Hodorowicz, zastępca dyrektora ds. Gazownictwa i Technologii Nafty w INiG-PIB.

Maciej Badowski

Jego zdaniem Polska stoi przed jedną z największych niewykorzystanych szans w energetyce. Chodzi o produkcję biometanu, który może zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju, ograniczyć zależność od importu i stać się impulsem dla rozwoju lokalnego biznesu.



FOT. 123RF

Gaz ziemny i sam metan pozostaną niezbędne dla wielu procesów przemysłowych i technologicznych

Gaz nie zniknie. Transformacja oznacza coś innego

W debacie o transformacji energetycznej często pojawia się przekonanie, że kolejne paliwa będą zastępować się nawzajem niczym uczestnicy sztafety. Najpierw węgiel, potem gaz, następnie wodór i kolejne technologie. Zdaniem eksperta takie postrzeganie zmian jest błędne.

– Transformację należy rozumieć jako dywersyfikację. To nie jest tak, że się pozbędziemy całkowicie metanu – podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu dr hab. Maciej Hodorowicz, zastępca dyrektora ds. Gazownictwa i Technologii Nafty w Instytucie Nafty i Gazu – Państwowym Instytucie Badawczym.

Jak wskazuje, gaz ziemny i sam metan pozostaną niezbędne dla wielu procesów przemysłowych i technologicznych. Rozwój odnawialnych źródeł energii może ograniczać ich udział w miksie energetycznym, ale nie wyeliminuje ich całkowicie. Dodatkowo zwraca uwagę, że szczególnego znaczenia nabiera dziś zarządzanie emisjami metanu. To gaz cieplarniany o bardzo silnym oddziaływaniu na klimat, dlatego kluczowe jest ograniczanie jego strat oraz zwiększanie szczelności infrastruktury.

– Nie odejdziemy od metanu jako takiego. On będzie. Tylko musimy się nad nim pochylić, żeby nad nim zapanować, zwiększyć szczelność instalacji. To z punktu widzenia ekologicznego, ale także ekonomicznego – podkreśla.

Biometan może zwiększyć odporność Polski

Coraz większą rolę w polityce energetycznej ma odgrywać biometan. Jak przypomina Hodorowicz, jest to dokładnie ten sam metan, który trafia do sieci gazowej. Różni się jedynie pochodzeniem.

– Słowo „bio" oznacza po prostu źródło pochodzenia. Powstaje podczas naturalnych procesów rozkładu, fermentacji czy gnicia. Dzięki technologii możemy ten biogaz oczyścić i otrzymać czysty metan, który można wtłaczać do sieci – wyjaśnia.

Jego zdaniem, to właśnie rozwój biometanu może okazać się jednym z najważniejszych elementów wzmacniania bezpieczeństwa energetycznego Polski. Większa liczba krajowych źródeł produkcji gazu oznacza bowiem mniejszą podatność na światowe zawirowania i skoki cen.

– Dla nas jako obywateli Polski ma to kluczowe znaczenie, ponieważ w takich sytuacjach, kiedy mamy zdywersyfikowane źródła metanu, nasz rynek i ceny są bardziej odporne na różnego rodzaju światowe zawieruchy – mówi i jednocześnie podkreśla, że rozwój tego sektora nie jest wyłącznie kwestią energetyki.

– To również sposób na większą niezależność gospodarczą i bardziej stabilne funkcjonowanie całego rynku – dodaje.

Największą barierą pozostaje świadomość

Mimo dużego potencjału rozwój biometanu w Polsce postępuje wolniej, niż oczekiwałaby część branży. Zdaniem eksperta problemem nie jest jednak brak technologii.

– Borykamy się z uprzedzeniami i brakiem świadomości społecznej – ocenia.

Jak wskazuje, wokół biogazowni i biometanowni wciąż funkcjonuje wiele stereotypów. Jednym z najczęściej powtarzanych jest przekonanie, że takie instalacje generują uciążliwe zapachy.

Członek Instytutu przekonuje, że prawidłowo działająca instalacja nie powinna powodować takich problemów.

– Jeżeli coś czuć, to oznacza, że instalacja jest nieszczelna. Sam metan nie ma zapachu ani barwy. Celowo go nawaniamy, żeby można było wykryć wyciek – tłumaczy.

Jego zdaniem kluczową rolę powinny odegrać działania edukacyjne prowadzone już od szkół podstawowych i średnich. Potrzebna jest również promocja nowoczesnych technologii oraz pokazanie korzyści ekonomicznych płynących z inwestycji.

– Musimy wytworzyć modę. Poprzez promocję tego typu rozwiązań i poprzez kształcenie ludzi. Do świadomości społecznej musi docierać informacja, że biogaz, a następnie biometan, nie jest niczym złym. Może być czymś wspaniałym – podkreśla.

Polska może stać się jednym z liderów Europy

Rozwój sektora będzie jednak wymagał odpowiednich warunków dla inwestorów. Szczególnie istotne są stabilne regulacje oraz przewidywalne otoczenie prawne.

– Jeżeli stworzymy obywatelom bezpieczne, stabilne perspektywy, to będą inwestować. Tak działa biznes – mówi Hodorowicz.

Przy okazji podkreśla, że pozytywnym sygnałem jest przyjęcie ustawy dotyczącej biometanu oraz działania podejmowane przez administrację państwową. Jak ocenia, temat zyskał zrozumienie wśród decydentów i stopniowo przekłada się na konkretne przedsięwzięcia inwestycyjne. Jednocześnie Hodorowicz nie ukrywa, że Polska dopiero rozpoczyna drogę, którą część zachodnich państw przeszła już wcześniej.

– Liderem w Europie jest Francja, gdzie biogazowni są tysiące, a biometanowni setki. My dopiero raczkujemy w tym zakresie – zauważa.

Jednak zaznacza, że Polska dysponuje zarówno zapleczem technologicznym, jak i przedsiębiorcami gotowymi inwestować w nowe rozwiązania.

– Jak nabierzemy rozpędu, to przegonimy resztę Europy. Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Wszystko przed nami. Mamy wsparcie, a teraz piłeczka jest po stronie przedsiębiorców – podkreśla.

W ocenie Hodorowicza biometan może stać się jednym z tych obszarów, w których Polska nie tylko zmniejszy zależność od importu energii, ale w dłuższej perspektywie zbuduje przewagę konkurencyjną i dołączy do europejskich liderów transformacji energetycznej.

eprasa.pl e39ad407e0

STREFA AGRO

Karpia na święta 2026 będzie mniej, a cena wyższa. Z roku na rok jest coraz trudniej

W polskich stawach trwają odłowy karpia, który powoli przygotowuje się do Wigilii Bożego Narodzenia 2026.

Agata Wodzień-Nowak

Warunki hodowli z roku na rok są coraz trudniejsze, potwierdza branża, ale jednocześnie chce dać szansę tej rybie wypłynąć na szersze kulinarne wody. Coraz bardziej wymagający konsument ma szansę przekonać się nie tylko do fileta bez wyczuwalnych ości, ale i np. karpiowych faworków.

W sklepach już gdzieniegdzie – równocześnie ze zniczami – pojawiają się dekoracje świąteczne. Do Wigilii Bożego Narodzenia pozostało ok. 1,5 miesiąca. Kiedy karp zaczyna szykować się na święta? Jaki to był sezon dla tej ryby i w związku z tym, jakich cen powinni spodziewać się konsumenci? Te pytania skierowaliśmy do Organizacji Producentów Polski Karp.

Karpia na Wigilię 2026 będzie mniej. Szacuje się wzrost cen na poziomie 10-20 proc.

– Październik to początek karpiowych żniw, czyli odłowów, które potrwają do końca listopada – tłumaczył nam w I połowie października Tomasz Siwiec, wiceprezes Organizacji Producentów Polski Karp. Sam również prowadzi gospodarstwo rybackie i Zakład Produkcyjno-Handlowy Wielgie. – Odłowione z dużych stawów produkcyjnych ryby trafiają do mniejszych stawów-magazynów, w których oczekują na dystrybucję i sprzedaż.

Ekspert przyznaje, że mijający sezon był dla hodowców bardzo trudny, głównie z powodu niedoborów wody niezbędnej do prowadzenia gospodarki rybackiej. – Pogarszająca się z roku na rok sytuacja hydrologiczna w Polsce stanowi obecnie jedno z naszych największych wyzwań.

– Szacujemy, że produkcja karpia w Polsce będzie niższa niż w ubiegłym roku, jednak jako organizacja robimy wszystko, aby ryby nie zabrakło na żadnym wigilijnym stole. Biorąc pod uwagę rosnące koszty produkcji oraz transportu, ceny karpia w tym roku mogą być wyższe – szacujemy wzrost na poziomie 10-20% względem ubiegłego roku, ale to oczywiście na tę chwilę tylko szacunki – zaznacza Tomasz Siwiec.

Pogarszające się warunki prowadzenia działalności rodzą pytanie: czy z punktu widzenia hodowcy to nadal opłacalny biznes?

– Większość gospodarstw rybackich w Polsce to przekazywane z pokolenia na pokolenie firmy rodzinne, a sama hodowla jest przez nas, rybaków, traktowana jak misja. Niestety, ze względu na stale rosnące koszty oraz brak stabilności cenowej oferowanego przez nas produktu, marżowość i opłacalność nie utrzymują się na wysokim poziomie. Stąd często konieczna jest dywersyfikacja prowadzonej przez nas działalności – tłumaczy rozmówca Strefy Agro i Strefy Biznesu.

Karp zrósł się ze świętami Bożego Narodzenia. Najczęściej kupujemy w dyskontach, ale rodzi się nowy trend

Karp ma szansę „wypłynąć" z worka pod tytułem „święta" i stać się rybą spożywaną przez cały rok? Tradycja spożywania karpia podczas wieczerzy wigilijnej jest głęboko zakorzeniona w naszym społeczeństwie i z pewnością warto ją pielęgnować – to część naszej kultury, od której odchodzić nie chcemy.

Organizacja Producentów Polski Karp w II połowie stycznia 2026 roku przeprowadziła badanie, z którego wynika, że najczęściej wskazywaną świąteczną rybą był karp (66%). Udział karpia rośnie wraz z wiekiem respondenta:

- 60% w grupie 18–29 lat,
- 61% (30–44 lata)
- 68% (45–59 lat),
- 76% wśród osób 60+.

Spośród badanych, którzy samodzielnie kupowali karpia (41 proc. wszystkich respondentów), największą popularnością cieszyły się produkty już wstępnie przygotowane do obróbki kulinarnej. Najczęściej wybierano karpia patroszonego lub tuszę sprzedawaną luzem, na które wskazało 19 proc. ankietowanych. Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszyły się płaty pakowane (17 proc.), filety sprzedawane luzem (17 proc.) oraz filety pakowane (16 proc.). Co ósmy badany decydował się na dzwonka (13 proc.) lub płaty luzem (13 proc.). Znacznie rzadziej konsumenci kupowali całe ryby sprzedawane luzem (9 proc.). Pozostałe formy sprzedaży, w tym m.in. filety mrożone, miały marginalny udział i łącznie stanowiły jedynie kilka procent wskazań.

Gdzie kupujemy karpia? Z badania po świętach Bożego Narodzenia 2025 wynika, że dla osób, które osobiście kupowały karpia, najczęstszym miejscem zakupu były:

- supermarkety dyskontowe (27%),
- sklepy rybne (20%),
- zakup bezpośrednio w gospodarstwie rybackim (15%).
- supermarkety (12%),
- hipermarkety (12%),
- rynki i bazary (12%).

Mniejszy, ale zauważalny odsetek respondentów wskazał lokalne sklepy spożywcze (11%), sezonowe punkty sprzedaży ryb na osiedlach (8%), a także handel obwoźny lub sprzedaż z samochodu (5%) oraz format cash and carry (5%).



FOT. MAGDALENA BUCHALSKA-FRYSZ

Karp hodowany jest głównie w tradycyjnych stawach ziemnych, a nie w nowoczesnych systemach przemysłowych

– Po raz pierwszy w badaniu odnotowano także deklaracje zakupu online/wysyłkowego (2%). Choć ich poziom mieści się w granicy błędu statystycznego przy tej wielkości próby, sam fakt pojawienia się tej kategorii wskazuje na rozszerzanie się kanałów dystrybucji karpia – dodaje Tomasz Siwiec.

Czy jesteśmy gotowi jeść karpia nie tylko od święta?

Karp w świadomość Polaków wrósł jako ryba świąteczna, a przecież jest dostępny nie tylko w grudniu. Karp poza sezonem Bożego Narodzenia? O to również organizacja zapytała w swoim badaniu.

Zapytani o pomysł sprzedaży karpia w styczniu i lutym, respondenci są podzieleni. 19% deklaruje, że chętnie kupiłoby karpia ponownie z przeznaczeniem na obiad, 14% byłoby zainteresowanych przetworami z karpia (np. marynatami czy karpiem wędzonym), a 16% rozważyłoby zarówno zakup ryby świeżej, jak i przetworów. Jednocześnie 26% badanych wskazuje, że karp jest dla nich rybą typowo świąteczną, bez potrzeby ponownego zakupu po Bożym Narodzeniu, a 24% nie ma wyrobionej opinii w tej kwestii.

– Nieustannie dążymy do tego, aby pokazać konsumentom walory karpia jako ryby całorocznej, która doskonale sprawdza się w nowoczesnych odsłonach kulinarnych (np. w formie burgerów, faworków, pierogów czy potraw z grilla), ale także ryby, którą warto włączyć do menu – na co dzień – przekonuje wiceprezes Polskiego Karpia.

– Jako Organizacja Producentów Polski Karp z jednej strony propagujemy spożycie tej ryby przez cały rok, z drugiej zaś zapewniamy ciągłość dostaw i możliwość zakupu niezależnie od pory roku. Zależy nam na tym, aby świadomość konsumencka nieustannie wzrastała i decydenci zakupowi stawiali na ryby z naszej rodzimej akwakultury, opartej na krótkich łańcuchach dostaw, zamiast na ryby, które są importowane i pokonują wiele kilometrów, zanim trafią do naszej kuchni.

Klient staje się coraz bardziej wygodny, więc ryba też musi się zmieniać i dać gwarancję, że ość się nie wbije

Już w poprzednich latach można było zaobserwować w sklepach nacinane filety z karpia. Taka forma ma ułatwić konsumpcję bez obaw o wbicie się ości. Co jeszcze dzieje się wokół tej ryby, by ułatwić spożycie i przekonać klientów?

– Formy, w jakich karp trafia na półki sklepowe, stale ewoluują. W naszej ofercie znajduje się karp w niemal każdej postaci: od ryby patroszonej po wygodne filety bez skóry. Dzieje się tak, ponieważ z roku na rok konsumenci stają się coraz bardziej wymagający, co motywuje nas do wprowadzania nowości. Nacinany filet jest tego doskonałym przykładem – technologia nacinania daje gwarancję braku wyczuwalnych ości, których obecność była jedną z przyczyn rezygnacji z zakupu karpia – wyjaśnia Tomasz Siwiec.

Organizacja stawia nie tylko na urozmaicanie form, w jakich sprzedaje się karpia, ale też działania promocyjne i edukacyjne, by pokazać wszechstronne możliwości tej ryby.

– Cieszy nas, że dla wielu osób nie jest on już jedynie synonimem smażonego dzwonka. Wierzymy, że w niedalekiej przyszłości ryba ta przestanie być kojarzona wyłącznie ze świętami, a statystyczny konsument będzie po nią sięgał regularnie.

Gospodarstwa rybackie to przedsiębiorstwa rodzinne. To dodatkowo motywuje, ale ryba z importu wywiera presję

Polskie gospodarstwa karpiowe zmagają się z licznymi wyzwaniami. Wspomnieliśmy już o trudnej sytuacji hydrologicznej i gwałtownie rosnących kosztach działalności. Ze strony hodowcy pada również wskazanie na presję ze strony zwierząt rybożernych. – Jak jednak wspominałem, w przypadku naszej branży większość firm, to przedsiębiorstwa rodzinne, z wielopokoleniową tradycją, co motywuje do wytężonej pracy i poszukiwania rozwiązań.

– Nasza organizacja dąży do uporządkowania i stabilizacji tego wymagającego rynku. Oceniając kondycję całej branży, choć zawsze mogłoby być lepiej, uważam, że konsumenci mogą być spokojni o poziom krajowej produkcji ryb w najbliższych latach.

Jakie wyzwania stoją dziś przed branżą karpiową: konkurencja ze strony importowanych ryb, regulacje środowiskowe, a może zmieniające się nawyki żywieniowe Polaków?

– Wyzwania są znaczące. Musimy nieustannie zabiegać o uwagę konsumenta, promować karpia jako rybę hodowaną w sposób naturalny oraz szeroko edukować o jej walorach odżywczych i zdrowotnych, co w długiej perspektywie przełoży się na wzrost ogólnego spożycia.

Tomasz Siwiec jeszcze raz zwraca uwagę na duży problem presji zwierząt rybożernych oraz konkurencję importowanych ryb:

– Bez odpowiednich systemowych regulacji prawnych rybacy sami nie będą w stanie rozwiązać tej kwestii. I oczywiście wyzwaniem jest także konkurencja – musimy konkurować z tańszymi rybami importowanymi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że cena może być tym czynnikiem, który przemawia do portfela konsumenta, ale jednocześnie chcemy, żeby konsument miał świadomość, że wybierając rybę z importu zamiast naszego rodzimego karpia, nie będzie miał do czynienia z taką świeżością produktu, jaki zapewniają nasze rodzime gospodarstwa – mówi hodowca ryb.

– Jako organizacja serdecznie zachęcamy wszystkich konsumentów do wybierania polskich produktów oznaczonych logo „Produkt Polski" oraz wspierania lokalnych biznesów, dzięki którym na naszych stołach może gościć żywność wysokiej jakości, która produkowana jest tuż obok nas – dodaje wiceprezes Organizacji Producentów Polski Karp.

eprasa.pl e39ad407e0

ŻYWNOŚĆ

Polscy rolnicy dostaną szansę w Afryce i Azji

Polska żywność potrzebuje nowych kierunków eksportu, by nie tylko zdjąć nadwyżki z krajowego rynku, ale i dać perspektywy rozwojowe rolnikom. Konkurencja na arenie międzynarodowej rośnie. Dziś jakość sama się nie obroni, trzeba jej pomóc. – Naszą rolą jest eliminowanie barier tam, gdzie to możliwe – mówi Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa. Mówi o szansach krajowych produktów w Afryce, na Bliskim Wschodzie i Azji.

Agata Wodzień-Nowak



FOT. ZDZISŁAW SUROWANIEC

Produkujemy więcej jabłek, niż potrzebujemy. Część trafi do Egiptu

Pani ostatnia wizyta w Egipcie zakończyła się otwarciem rynku dla polskich produktów rolno-spożywczych. Jakie konkretnie towary z Polski mają obecnie największe szanse na zwiększenie sprzedaży na rynek egipski?

Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa: Przede wszystkim pszenica, mięso drobiowe i wołowe, ale również produkty mleczarskie oraz polskie owoce, w szczególności jabłka. Nasza misja gospodarcza nie była wyjazdem kurtuazyjnym. Pojechaliśmy do Egiptu z konkretnym celem: stworzyć nowe możliwości sprzedaży dla polskich producentów i przywrócić naszą pszenicę na jeden z największych rynków zbożowych świata. Dziś widzimy już wymierne rezultaty tych działań. Oprócz postępów w rozmowach dotyczących eksportu zbóż mamy również bardzo ważną informację dla sektora mięsnego. Egipskie służby weterynaryjne oficjalnie zatwierdziły 40 polskich zakładów z sektora wołowego i drobiowego do eksportu na tamtejszy rynek. To konkretne możliwości dla naszych przedsiębiorców. Nie zapominajmy również o polskich jabłkach, które już cieszą się zainteresowaniem egipskich odbiorców. Chcemy rozwijać te relacje i konsekwentnie poszerzać katalog eksportowanych produktów.

Dlaczego Egipt jest tak ważnym kierunkiem ekspansji dla polskiego sektora rolno-spożywczego i jakie znaczenie może mieć ten rynek dla naszych eksporterów w najbliższych latach?

Egipt to kraj o ogromnym potencjale, liczący ponad 100 milionów mieszkańców, a jednocześnie jeden z największych importerów pszenicy na świecie. Rocznie sprowadza około 12-13 milionów ton tego zboża. Co szczególnie ważne, strona egipska otwarcie sygnalizuje potrzebę dywersyfikacji dostaw. Polska, jako znaczący producent żywności w Europie, ma wszelkie podstawy, by odpowiedzieć na to zapotrzebowanie. Nie chcemy uzależniać przyszłości polskiego eksportu wyłącznie od kilku tradycyjnych kierunków handlowych. Im więcej rynków zbytu mają nasi producenci, tym większa jest ich odporność na wahania cen, kryzysy i zmiany sytuacji międzynarodowej. Warto spojrzeć na liczby. W 2025 roku wartość naszego eksportu rolno-spożywczego do Egiptu wyniosła 104 mln euro, czyli o 18 proc. więcej niż rok wcześniej. Natomiast w pierwszym półroczu 2026 roku osiągnęliśmy już około 68,3 mln euro, co oznacza wzrost o blisko 50 proc. w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku. Te dane pokazują, że potencjał współpracy jest realny. Naszym zadaniem jest przełożyć go na trwałe kontrakty, regularne dostawy i większe przychody polskich gospodarstw oraz przedsiębiorstw.

Które branże polskiego rolnictwa i przetwórstwa mogą najbardziej skorzystać na nowych możliwościach eksportowych?

Największe możliwości widzę obecnie w sektorze zbożowym, mięsnym, mleczarskim i owocowo-warzywnym. Dla producentów zbóż dostęp do egipskiego rynku oznacza szansę na pozyskanie dużego, stabilnego odbiorcy. To szczególnie ważne w sytuacji, kiedy nasi rolnicy odczuwają presję cenową i potrzebują nowych możliwości sprzedaży. Bardzo perspektywiczny jest również sektor mięsny. Zatwierdzenie 40 polskich zakładów drobiowych i wołowych przez egipskie służby weterynaryjne jest istotnym krokiem w rozwoju eksportu. Teraz zależy nam, aby te możliwości przełożyły się na konkretne zamówienia. Duży potencjał ma także polskie mleczarstwo. Nasze sery, mleko w proszku i inne produkty mleczarskie mogą być atrakcyjne dla zagranicznych importerów, zwłaszcza tam, gdzie rośnie zapotrzebowanie na żywność wysokiej jakości. Jako wiceminister rolnictwa patrzę na te działania przede wszystkim z perspektywy producenta. Eksport nie jest celem samym w sobie. Ma służyć polskim gospodarstwom, zakładom przetwórczym i całej gospodarce.

Jakie były największe bariery administracyjne lub weterynaryjne utrudniające dotąd eksport polskiej żywności do Egiptu?

Największym wyzwaniem jest dostosowanie procedur eksportowych do wymagań egipskiego rynku, zarówno w zakresie ochrony roślin, jak i bezpieczeństwa weterynaryjnego. W przypadku zbóż istotne są uzgodnienia fitosanitarne, wymagania jakościowe i odpowiednia organizacja dostaw. Natomiast w przypadku produktów pochodzenia zwierzęcego konieczne są audyty, zatwierdzenia zakładów oraz uzgodnione świadectwa zdrowia. To procesy wymagające współpracy administracji obu państw, dlatego w naszej misji uczestniczyli również przedstawiciele polskich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności oraz ochronę roślin. Najlepszym przykładem skuteczności takiego działania jest pozytywne zakończenie procedury zatwierdzenia 40 polskich zakładów mięsnych. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że w przypadku niektórych produktów nadal prowadzone są szczegółowe uzgodnienia dokumentacji weterynaryjnej, w tym nowego wzoru świadectwa zdrowia dla świeżej wołowiny bez kości i podrobów wołowych. Naszą rolą jest eliminowanie barier tam, gdzie to możliwe, usprawnianie współpracy między instytucjami oraz tworzenie przedsiębiorcom warunków do bezpiecznego i opłacalnego handlu.

Czy sukces osiągnięty w Egipcie może stać się przepustką do dalszej ekspansji polskich produktów na inne rynki Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu?

Zdecydowanie widzę taką możliwość. Egipt może być dla Polski nie tylko ważnym odbiorcą, ale również punktem wyjścia do budowania silniejszej pozycji gospodarczej w całym regionie. Dobre relacje handlowe, wiarygodność polskich eksporterów oraz sprawna realizacja pierwszych kontraktów mogą ułatwiać nawiązywanie współpracy z kolejnymi partnerami. Oczywiście każdy kraj ma własne procedury importowe, wymagania weterynaryjne i uwarunkowania handlowe. Sukces na jednym rynku nie oznacza automatycznego dostępu do pozostałych, ale daje nam doświadczenie, kontakty i silniejszą pozycję negocjacyjną. Chciałabym, aby polskie produkty były coraz bardziej rozpoznawalne w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Mamy konkurencyjną ofertę, odpowiednie zaplecze produkcyjne i przedsiębiorców, którzy potrafią skutecznie rywalizować na międzynarodowych rynkach. Najważniejsze, aby nie poprzestawać na pojedynczych transakcjach. Chcemy budować długofalową obecność polskiej żywności w tym regionie.

Jak polskie firmy powinny przygotować się do wejścia lub zwiększenia obecności na rynku egipskim? Czy różnice kulturowe i preferencje konsumentów wymagają dostosowania oferty?

Przede wszystkim przedsiębiorcy muszą dobrze poznać specyfikę lokalnego rynku. Egipt jest bardzo dużym, ale także wymagającym kierunkiem eksportowym. Istotne są nie tylko cena i jakość produktu, lecz również odpowiednie certyfikaty, dokumentacja, sposób pakowania, etykietowanie oraz dostosowanie oferty do oczekiwań odbiorców. W sektorze mięsnym szczególne znaczenie mogą mieć wymogi dotyczące certyfikacji halal. Ważne są także lokalne zwyczaje biznesowe, budowanie relacji i wybór wiarygodnego partnera handlowego. Zachęcam polskich przedsiębiorców do korzystania ze wsparcia Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu oraz naszych placówek dyplomatycznych. Celem kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest, aby przedsiębiorca zainteresowany eksportem nie pozostawał sam z problemami administracyjnymi czy poszukiwaniem kontrahentów. Rolą państwa jest wspieranie polskich firm w zdobywaniu nowych rynków. Dlatego już w listopadzie mamy nadzieję gościć w Polsce partnerów gospodarczych z Egiptu, których zaprosiliśmy do złożenia wizyty. Nie zapominamy również o misjach gospodarczych do innych krajów oraz o grudniowych targach Food Africa, na których także będziemy obecni.

W sytuacji rosnącej konkurencji na światowych rynkach żywności, jakie przewagi mają dziś polscy producenci, które mogą przekonać egipskich importerów do współpracy?

Naszą największą przewagą jest połączenie jakości, bezpieczeństwa żywności, dużych możliwości produkcyjnych i doświadczenia eksportowego. Polskie rolnictwo i przetwórstwo przeszły ogromną transformację. Dziś dysponujemy nowoczesnymi zakładami, rozwiniętym zapleczem logistycznym i produktami spełniającymi wysokie standardy europejskie. Jednak sama jakość nie wystarczy. Musimy również oferować konkurencyjne warunki handlowe, przewidywalność dostaw i gotowość do długoterminowej współpracy. W przypadku Egiptu dodatkowym argumentem jest zainteresowanie tamtejszych władz dywersyfikacją źródeł zaopatrzenia. Polska może być wartościowym partnerem w realizacji tego celu. Chciałabym jednak podkreślić coś jeszcze. Dla mnie sukces eksportowy nie kończy się w momencie podpisania kontraktu. Prawdziwym sukcesem będzie sytuacja, w której większa sprzedaż zagraniczna przełoży się na lepsze ceny i stabilniejsze dochody naszych rolników. To właśnie z tej perspektywy oceniam nasze działania gospodarcze.

eprasa.pl e39ad407e0

PRACA

Oto, kto w Polsce należy do klasy średniej. Liczą się zarobki, ale nie tylko

Do klasy średniej w 2026 r., z punktu widzenia statystyki, należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Agnieszka Kamińska

W Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. O przynależności do tej warstwy społecznej decydują też inne kwestie - posiadanie oszczędności i możliwość rozwijania pasji i zainteresowań bez uszczerbku na domowym budżecie.

Przedstawiciele klasy średniej zwykle generują największy popyt konsumpcyjny – kupują mieszkania, samochody, sprzęt RTV/AGD, chodzą do restauracji i podróżują. A to znaczy, że to przede wszystkim ta grupa napędza koniunkturę gospodarczą, przynosi zyski firmom oraz przychody do budżetu państwa w postaci podatków. Jednocześnie zarabia zbyt dużo, aby korzystać z programów socjalnych. Silna klasa średnia to niezwykle cenna grupa dla każdej gospodarki.



FOT. ARCHIWALNE/ILUSTRACYJNE P. ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

W Polsce klasa średnia stanowi od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa

Statystycznie do klasy średniej w 2026 r. należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto, ale to umowne i bardzo uproszczone ramy

Instytucje statystyczne do określenia klasy średniej przyjmują widełki płacowe lub wzory. I tak np. OECD i GUS zakładają, że do klasy średniej można zaliczyć osoby zarabiające od 75% do 200% krajowej mediany zarobków. Według GUS mediana wynagrodzeń w kwietniu w Polsce wyniosła 7695 zł brutto. Statystycznie do klasy średniej należą więc osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Na przykład w Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. W mniejszych miastach, gdzie zarobki i koszty utrzymania są niższe, do klasy średniej mogą zaliczać się już osoby zarabiające 5700 – 6000 zł brutto. Takie kwoty w Warszawie zepchną pracownika do klasy niższej.

Przypomnijmy też, że minimalna pensja w tym roku w Polsce to 4 806 zł brutto miesięcznie. Teoretycznie więc do klasy średniej w małych miejscowościach mógłby należeć pracownik zarabiający już o ok. tysiąca złotych więcej, niż wynosi najniższa krajowa. To samo możemy powiedzieć, porównując wynagrodzenia w państwach. Według Instytutu Badań Gospodarczych w Kolonii singiel w Niemczech zalicza się do klasy średniej, zarabiając od 1 496 do 2 804 euro netto (czyli ok. 6 450 – 12 100 zł na rękę). Górna granica niemieckiego „średniaka" to kwota, która w Polsce daje pracownikowi pewne miejsce w klasie średniej, a w małych miastach może wręcz oznaczać przynależność do klasy wyższej. Nasze progi kwotowe są zbliżone do rynków, takich jak Litwa, Estonia czy Cypr, gdzie wejście do klasy średniej na poziomie miesięcznym wymaga dochodu rzędu 2 000 – 2 400 euro brutto.

Liczy się nie wysokość pensji, ale dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego i wielkość rodziny

Polski Instytut Ekonomiczny do określania grup społecznych wykorzystuje wskaźnik EHDI (Equivalised Household Disposable Income), czyli ekwiwalentny dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego. To łączny dochód netto (po odliczeniu podatków i składek) całego gospodarstwa domowego, podzielony przez pierwiastek kwadratowy z liczby członków rodziny. Taki wzór pozwala porównywać poziom zamożności gospodarstw o różnej wielkości i strukturze (np. singla i rodziny z dziećmi). Do klasy średniej zaklasyfikowano osoby, których EHDI zawiera się w przedziale od 67 proc. do 200 proc. mediany. Według tej metody do klasy niższej należą osoby, których EHDI nie przekroczył wartości 67 proc. mediany, zaś do klasy wyższej – z EHDI przekraczającym 200 proc. mediany.

Na przykład, jeśli miesięczny dochód netto czteroosobowej rodziny wynosi 10 000 zł, to wskaźnik EHDI (bez rozróżnienia na wiek dzieci) wyniósłby 5 000 zł. W wyliczeniach patrzy się też na wiek dzieci (we wzorze stosuje się specjalny współczynnik odpowiadający wiekowi) – jeśli rodzina ma dzieci w wieku poniżej 14 lat, to wskaźnik EHDI wyniósłby 4 762 zł. W tym przypadku rodzina jest więc poniżej kryterium, aby zaliczyć się do klasy średniej.

Zarabiasz dziennie od 50,83 – 207 zł? Według Banku Światowego, jesteś średnią klasę niższą

Zupełnie inne kryteria przyjmuje Bank Światowy, który zarobki klasy średniej zestawia z siłą nabywczą kraju. Dzieli też całą klasę średnią na dwie grupy: średnią klasę niższą – osoby zarabiające od 13 do 53 dol. dziennie (ok. 50,83 – 207 zł) oraz średnią klasę wyższą, czyli osoby zarabiające od 53 do 110 dol. dziennie (ok. 207 – 430 zł; przyjmujemy, według kursu z 4 listopada, że 1 dol. to 3,91 zł).

Zarobki, zarobkami, ale najważniejsze jest to, czy masz poduszkę finansową na od 3 do 6 miesięcy i czujesz się bezpieczny ekonomicznie

Widełki kwotowe, wzory i współczynniki mogą jedynie podpowiedzieć, do jakiej grupy można byłoby zaszeregować osobę lub rodzinę. Są one orientacyjną wskazówką, ale nie mówią całej prawdy o rzeczywistości albo pokazują ją jedynie częściowo. Nie bez znaczenia są tu indywidualne preferencje. To, jakie mamy koszty i oszczędności, oraz czy żyjemy na kredyt.

– Osoby należące do klasy średniej to takie, które czują się stabilnie finansowo. Ich dochody powinny pozwalać na pokrycie stałych wydatków, ale i dawać szansę na wygenerowanie oszczędności. Poza tym chodzi tu o posiadanie takiej poduszki finansowej, aby niespodziewane wydatki lub podwyżki cen nie zakłócały funkcjonowania i nie powodowały zachwiania kondycji ekonomicznej tych osób. Możemy też przyjąć, że są to osoby, które stać nie tylko na samą egzystencję, ale też np. na rozwijanie pasji i zainteresowań oraz korzystanie z dóbr kultury – mówi nam dr Tomasz Jarecki, socjolog z UG.

Można odpowiedzieć sobie na pytania: czy mam poduszkę finansową na co najmniej 3–6 miesięcy; czy stać mnie na oszczędzanie, wakacje, edukację dzieci i hobby bez wyrzeczeń oraz czy wzrost rachunków i cen nie zmusza mnie do rezygnacji z podstawowych wydatków?

Klasa średnia nie lubi skrajnych populizmów politycznych, stawia na etos pracy i rozwój gospodarki opartej na wiedzy

Przyjmuje się też, że do klasy średniej należą wykształceni specjaliści, urzędnicy, menedżerowie i przedsiębiorcy, choć są to bardzo szerokie, umowne i stereotypowe założenia. Klasa średnia to nie tylko figura ekonomiczna, uzależniona od wysokości zarobków, oszczędności czy wykształcenia. O przynależności do niej również decydują postawy społeczne. Klasie średniej – i tak jest również w innych państwach – zależy na stabilnym prawie, przewidywalności ekonomicznej i bezpieczeństwie, a także na odrzuceniu skrajnych populizmów politycznych.

Wspólnym mianownikiem dla klasy średniej jest też niezależność w stosunku do polityki redystrybucyjnej państwa. Ta grupa popiera realizację polityki nakierowanej na szeroko rozumiany rozwój gospodarczy, nie zaś tylko na zaspokojenie swoich partykularnych potrzeb.

Zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej

W Polsce klasa średnia stanowi – w zależności od przyjętej definicji (ekonomicznej lub socjologicznej) oraz metodologii badania – od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa. W ujęciu ankietowym (np. badania LiveCareer) do klasy średniej niższej zalicza się ok. 37% osób, a do średniej wyższej ok. 12% (razem ok. 49%). Co ciekawe, zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej (niezależnie od wskaźników finansowych). Taką deklarację złożyło ponad 70% Polaków.

Jeśli nie klasa średnia to jaka? Klasa wyższa stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa, a najniższa to od 24% - 30% społeczeństwa

Nad średniakami jest klasa wyższa, która stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa. Socjologowie dzielą ją m.in. na bogatych przedsiębiorców oraz elity intelektualne i zawodowe o wysokim prestiżu (tzw. inteligencję etosową). Przedstawiciele tej grupy dysponują znacznym majątkiem i wysokimi zarobkami (w Polsce często powyżej 20–50 tys. zł miesięcznie lub majątkiem przekraczającym milion dolarów).

Często też opierają swoją pozycję na dochodach pasywnych lub posiadanej własności, a nie tylko na tradycyjnym etacie. Z kolei do klasy niższej, socjologowie zaliczają osoby z najniższym wykształceniem, wykonujące zwykle pracę fizyczną, prace pomocnicze lub usługi najniżej opłacane. Ale i tu granice się zacierają. Wykwalifikowany pracownik fizyczny może w wielu sektorach zarabiać powyżej 10 tys. zł. Wyróżnikiem tej grupy często jest raczej brak stabilności finansowej, życie „od pierwszego do pierwszego" lub zależność od świadczeń socjalnych. Według statystyk, ta grupa może stanowić 24% - 30% polskiego społeczeństwa w ujęciu ekonomicznym.

Korzystałam z raportu PIE „Klasa średnia w Polsce", czy istnieje polski safe-made man".

eprasa.pl e39ad407e0

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Malicki podbija stawkę i za informacje o matce Franka żąda nagle od Lisieckich aż 200 000 złotych. A Dorota z Bartkiem próbują z początku rodzinne problemy ukryć, ale Franek wyczuwa, że dorośli nie są z nim szczerzy i postanawia zbadać sprawę bliżej. Hania namawia w końcu przyjaciela, by po cichu wymknęli się z Grabiny i pojechali do Warszawy. W stolicy oboje zaczynają swoje śledztwo od rozmowy z dawną sąsiadką chłopca...

Mateusz, razem z kolegami ze studiów, pomaga Winiarom w remoncie ich nowego domu. Chłopak cały czas flirtuje z Sarą, co szybko zauważa Majka. Dawni koledzy z wojska robią dla Michała zbiórkę pieniężną. Do Grabiny zagląda też dzięki temu kolejny przyjaciel Winiara z Afganistanu: Jarek Turski. Robert Żak znów wpada w kłopoty, gdy w lesie obserwuje kąpiące się w rzece dziewczyny.





G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Pawłowi udaje się zatrzymać kampera, ale nie Mariusza. Między braćmi dochodzi do brutalnej kłótni. Tymczasem Artur i Janek jadą Pawłowi na pomoc...

Natomiast Radek w oczekiwaniu na „wyrok" Izby Lekarskiej nie może usiedzieć w domu. Pojawia się w klinice i próbuje lobbować we własnej sprawie. Florian robi to samo, tyle że przeciwko Radkowi. Szanse Bilewicza maleją z każdą godziną... Tymczasem Marta przyjmuje zapewnienia Emilki, że miała po prostu słabszy moment. Jednak, gdy w jej szafie znajduje w połowie opróżnioną „małpkę" z wódką, rozumie, że dała się zwieść. Konfrontuje Emilkę bez ogródek i przy świadkach. Czy trudna prawda od przyjaciółki pomoże Emilce przejrzeć na oczy? Marta dziękuje Ilonie, że ta opowiedziała jej o problemach Emilki. Marysia martwi się o córkę.

G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN

Na onkologii leczona jest młoda kobieta, u której niespodziewanie pojawiają się kłopoty z oddychaniem i ucisk w klatce piersiowej. Dr Bończyk zajmuje się pacjentką, w tym czasie Zyta z Pawłem są u jego odnalezionej ostatniej żony. Paweł prosi Michalinę o rozwód, z czego ona szczerze się cieszy, bo ma partnera i będzie mogła wyjść za niego za mąż. Spotkanie w ogrodzie przeradza się w potańcówkę. Michalina proponuje Zycie i Pawłowi wspólny wyjazd na Dominikanę. Wylot już za kilka dni, w dniu ślubu Marty i Tomka.

Pacjentka Sergiusza miała prawdopodobnie atak paniki, tak wskazują wykonane badania. Kobieta boi się operacji, ma guza kręgosłupa. W zabiegu poprzedzającym operację na prośbę pacjentki uczestniczy dr Bończyk. Tymczasem po zabiegu kobieta w związku ze skutkami ubocznymi nie chce zgodzić się na wycięcie guza. Kaja ma awarię w mieszkaniu, zalewa sąsiadów i na cito potrzebuje hydraulika. Prosi Martę o pomoc. Do siostry przyjeżdża Grzesiek, dowiaduje się o awarii i postanawia sam pomóc Kai.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika wciąż utrzymywana jest w śpiączce farmakologicznej po operacji na mózgu. Nikt nie potrafi przewidzieć, co będzie dalej. Lew jest bardzo przybity – obwinia się za to, co jego ukochanej zrobił Greg. Nalepa wyznaje Orianie, że Weronika od początku czuła, że Kalski to psychopata.

Lew mówi Warskiej, że rezygnuje z walki o stanowisko wicedyrektora szpitala.Cieślikowie przygarniają sąsiadkę, którą syn wyrzucił z mieszkania!



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Praca w konkurencyjnych redakcjach rodzi napięcia i sekrety między Weroniką a Błażejem. Tymczasem nieświadomy zatrudnienia Radomira przez partnerkę, Modrzycki próbuje skłonić dziennikarza do powrotu do „Szoku". Za to Jerzy po kontuzji trafia do Hermana, a Malwina prosi go o pomoc.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Kaśka walczy o życie kobiety, która próbowała popełnić samobójstwo. Zespół SOR – u staje przed trudnym wyborem, gdy jednocześnie pomocy wymaga młody bohater, który uratował dziecko przed zderzeniem z samochodem. W tle powracają dawne uczucia między Kaśką i Piotrem, a wydarzenia z przeszłości rzucają nowe światło na ich relację.

eprasa.pl e39ad407e0

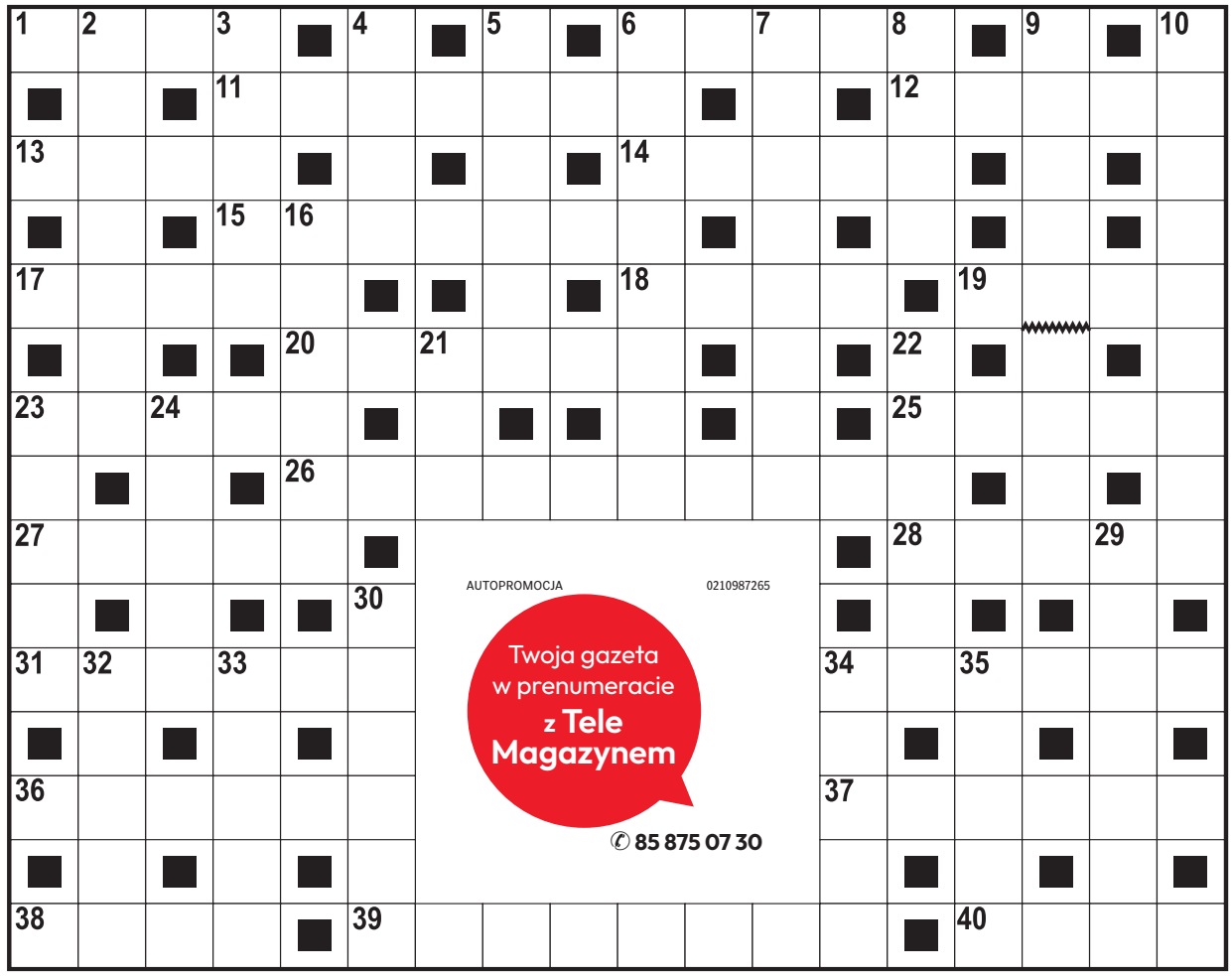
KRZYŻÓWKA NR 177

Poziomo:

1) dwanaście tuzinów,
6) długi drąg z hakiem,
11) olimpijska klasa jachtów żaglowych,
12) Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
13) Stanisław lub Franciszek,
14) powieść poetycka George'a Byrona,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
17) bicz z krótką rękojeścią,
18) przefermentowany sok z dojrzałych jabłek,
19) legowisko dzikiego zwierza,
20) arcykapłan żydowski, teść Kajfasza,
23) leczniczy wyciąg wodny z ziół,
25) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
26) … Macedoński zwany Wielkim,
27) zbytnia pewność siebie,
28) historyczny film z rolą Brada Pitta,
31) „… za jeden uśmiech", polski serial telewizyjny,
34) egzamin zdawany w maju,
36) obronna wieża lub baszta,
37) służy do impregnacji drewna,
38) cecha muzyki marszowej,
39) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
40) przyrząd gimnastyczny, bom.

Pionowo:

2) … Traugutt, dyktator powstania styczniowego,
3) rozbija ziarno na kaszę,
4) pierwiastek promieniotwórczy jak planeta,
5) dramat Juliusza Słowackiego,
6) majętna kobieta, milionerka,
7) popularny temat muzyczny w jazzie,
8) cena papierów wartościowych,
9) trunek wytwarzany z owoców,
10) opaska akcyzowa na towarze,
16) rentgenowski lub fotograficzny,
21) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
22) żółta lub czerwona w kieszeni arbitra,
23) matecznik leśnej zwierzyny,
24) krótka wycieczka za miasto,
29) książkowe określenie prawnika,
30) utwór dramatyczny Nikołaja Gogola,
32) futro ze skórek dydelfów,
33) okrutne, bezprawne rządy,
34) lekki pojazd jednośladowy,
35) słowa do utworu muzycznego.

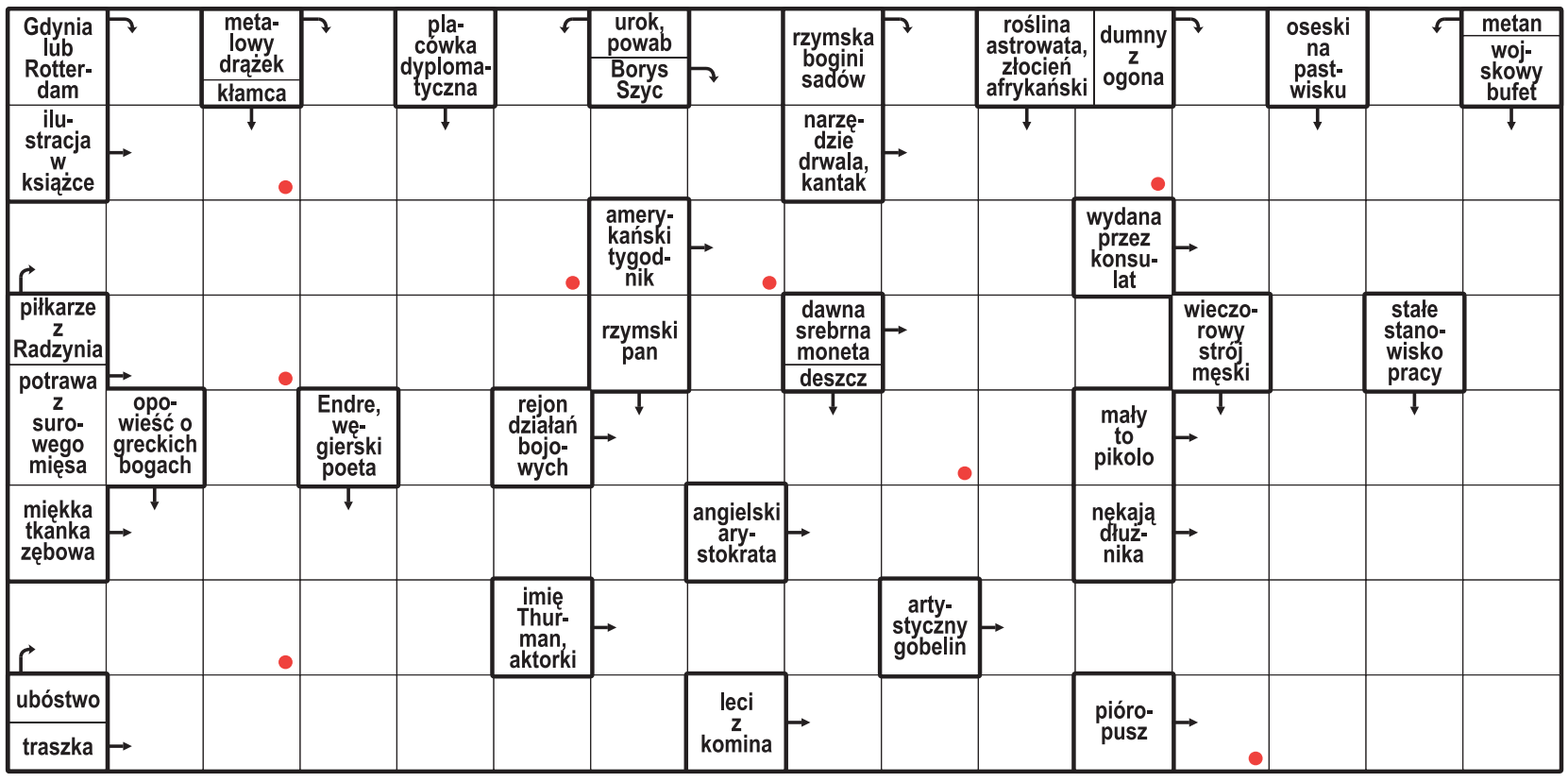


AUTOPROMOCJA 0210987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 176

F	A	K	S	■	D	■	S	■	K	O	R	F	U	■	R	■	S		
■	R	■	W	A	R	Z	Y	W	O	■	Ó	■	J	A	Z	D	A		
T	O	K	I	■	D	■	R	■	R	E	Ż	I	M	■	U	■	M		
■	G	■	F	R	A	Z	E	S	Y	■	Y	■	A	■	T	■	O		
D	A	N	T	E	■	■	N	■	B	A	C	H	■	Ś	W	I	T		
■	N	■	■	J	U	R	A	T	A	■	Z	■	O	■	O	■	R		
S	T	A	R	T	■	Y	■	■	N	■	K	■	P	A	L	B	A		
Z	■	N	■	A	U	T	O	S	T	R	A	D	A	■	N	■	K		
M	U	T	O	N	■							■	S	Z	Y	N	A		
E	■	Y	■	■	Ź							■	K	■	■	I	■		
R	O	K	F	O	R							P	A	P	I	E	R		
■	R	■	O	■	E							U	■	I	■	B	■		
B	A	O	B	A	B							D	R	A	G	O	N		
■	C	■	I	■	A							E	■	S	■	G	■		
I	Z	B	A	■	K	A	R	A	M	B	O	L	■	T	R	A	P		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BRATANEK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji, lecz zachować spokój i rytm.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie zysk. Nie przyspieszaj zdarzeń. Horoskop na dziś wróży, że los mile Cię zaskoczy.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa wiele wyjaśni. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo padną ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się lepiej niż sądzisz. Horoskop dzienny zapowiada, że wystarczy szczera rozmowa.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś radzi wykazać inicjatywę. Zyskasz cenne wsparcie.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się atutem. Horoskop dzienny na wtorek radzi przed podjęciem decyzji dopiąć szczegóły.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że to klucz do dobrego dnia!

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi reagować spokojnie, a obrócisz bieg zdarzeń.

Waga (23.09 - 22.10)
Krótka wiadomość przyniesie nowy pomysł do działania. Horoskop dzienny na worek radzi to wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wróży, że nawet mały postęp przybliży ważny cel.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Niecodzienne spotkanie pobudzi wyobraźnię. Horoskop na dziś radzi zaufać świeżej perspektywie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś intencje. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać delikatnie.

eprasa.pl e39ad407e0

PIŁKA NOŻNA

Ostatni raz Urbana ze Szwecją? Grozi nam spadek do Dywizji C

Adam Godlewski

Brzmi jak ponury żart, ale niestety – to nie jest dowcip. Reprezentacja Polski powalczy dziś ze Szwecją, której uległa w tym roku już dwukrotnie, o pozostanie w drugiej lidze europejskiej. Aby uniknąć nerwowego zerkania na wynik ostatniego meczu Rumunów, Biało-Czerwoni potrzebują wygranej...



FOT. GRZEGORZ WAJDA H BUKARESZT

Jan Urban był doskonałym piłkarzem, jest świetnym facetem. To jednak nie zmienia oceny, że jego kadencja w kadrze nie jest udana

Skala trudności jest podwójna, bo trzeba postawić sprawę jasno – niezależnie od wyniku rywalizacji ze Szwecją i miejsca, które w tabeli grupy B4 w Lidze Narodów UEFA zajmiemy, posada selekcjonera Jana Urbana wydaje się nie do uratowania. Przegrany w sobotę mecz ze słabiutką, pogrążoną w kryzysie Rumunią pokazał bowiem, że nasz zespół zmierza w ślepy zaułek. Balans między obroną i atakiem nie istnieje, piłkarze wychodzą na boisko bez mapy, a dodatkowo na placu gry są wyjątkowo apatyczni...

Kluczowe pytanie brzmi zatem: czy, skoro w Bukareszcie, gdy jeszcze zawodnicy mogli obronić pozycję Urbana, ale nie dali niczego „z wątroby", będą dziś w stanie odpowiednio zmobilizować się do walki ze znacznie solidniejszym rywalem?

To przykre, ale nawet określenie, że obecna reprezentacja Polski nie ma charakteru, nie oddaje istoty sprawy. Bo ta drużyna jest po prostu kompletnie bezjajeczna, nieposkładana i po 16 miesiącach kadencji Urbana bardziej przypomina plac budowy, na którym nic nie przebiega zgodnie z harmonogramem, niż projekt zmierzający do szczęśliwego ukończenia.

Oczywiście, kończący – jak wszystko wskazuje – przygodę z kadrą selekcjoner i jego sztab nie pomogli piłkarzom. O ile Urban dał powiew świeżości i nadzieję na lepsze jutro w pierwszym okresie kadencji – do zakończenia (barażami) eliminacji mundialu miał bilans 5 zwycięstw – 2 remisy (z Holandią!) – 1 porażka, bramki 15-9 – o tyle później, gdy zabrakło śp. Jacka Magiery, funkcja selekcjonera zaczęła go przerastać.

Pozbawiony wsparcia „Magica" Urban rozegrał 7 meczów. Bilans: 1–2–4, bramki 10:10, nie pozostawia nawet złudzeń, że przebudowywana i rzeczywiście odmładzana drużyna jakkolwiek rokuje. O ile do marca obecnego roku zespół zdobywał średnio nieco ponad 2 punkty na mecz, o tyle później nasze statystyki spadły do niewiele ponad 0,7 pkt. Od czerwca kadra wygrała tylko raz, z grającą przez 70 minut w dziesiątkę Rumunią, i doznała aż 4 porażek.

Przy całym zatem szacunku dla trenera Urbana i sympatii – bo to naprawdę fajny facet i nieudana przygoda z reprezentacją nie zmieni tego osądu – nie ma racjonalnych przesłanek, aby kontynuować ten personalny układ. Nic bowiem nie wskazuje, że z tej mąki będzie chleb. Selekcjoner nie trafił do piłkarzy, nie natchnął ich do – przynajmniej – przyzwoitej gry. Zwłaszcza w destrukcji, choć jeśli wyjmiemy niemiarodajne 6:0 z Rumunią, skuteczność w ataku od czerwca też pozostawiała wiele do życzenia. Niestety, trener nie trafiał też z wyborem zawodników, zwłaszcza bramkarzy. Bartek Drągowski, w obecnej formie, jest co najwyżej 6. golkiperem w kraju, a mimo to zagrał przeciw Rumunii.

Smutna prawda jest taka, że nasi piłkarze nie pomogli Urbanowi w obronie posady w Bukareszcie; nie zrobili literalnie nic w tym kierunku. Czy stać ich zatem chociaż na obronę własnej reputacji i „gryzienie trawy" dziś we Wrocławiu?

Początek meczu godz. 20.45. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

TENIS

Dramatyczna sytuacja naszej reprezentacji. Młody Polak z pierwszą wygraną w karierze

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Kawa z powodu zmęczenia sezonem dołączyła do długiej listy tenisistek, które nie zagrają w reprezentacji Polski w meczu ze Szwecją (20-21 listopada we Włocławku) o awans do przyszłorocznych kwalifikacji prestiżowych rozgrywek Billie Jean King Cup.

„Za mną wiele intensywnych sezonów zawodowego tenisa, po których nie było miejsca na taką regenerację, jakiej naprawdę potrzebował mój organizm" – wyjaśnia Katarzyna Kawa na swoich mediach społecznościowych. „Przez długi czas można odkładać odpoczynek na później, ale w końcu przychodzi moment, kiedy ciało upomina się o swoje i muszę to uszanować. Dlatego też w tym roku moja regeneracja będzie dłuższa i niestety nie zdążę przygotować się na mecz BJK Cup ze Szwecją we Włocławku" – napisała Kawa.

Już wcześniej poza składem – z różnych zresztą przyczyn – znalazły się Iga Świątek, Maja Chwalińska, Magdalena Fręch i Magda Linette.

W kadrze pozostają zatem: Martyna Kubka, Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i dodatkowo powołana Gina Feistel. Zmiany i ewentualne powołanie piątej zawodniczki można dokonać do 19 listopada.

* * *

Alan Ważny wygrał pierwszy tenisowy turniej w zawodowej karierze! W minioną niedzielę triumfował w zawodach ITF rangi M15 rozgrywanych w tureckiej Antalyi (pula nagród: 15 000 dolarów). W finale Polak nie oddał choćby jednego gema. W starciu ze Szwedem Dragosem Nicolae Madarasem prowadził 6:0, 3:0, po czym rywal poddał spotkanie.

19-letni Alan Ważny szerszej publiczności dał się poznać już rok temu. Wówczas w parze z Finem Oskarim Paldaniusem wygrał juniorski Wimbledon w grze podwójnej.

Za zwycięstwo w Turcji Rzeszowianin zgarnął premię w wysokości 2160 dolarów.



FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Katarzyna Kawa jest kolejną naszą tenisistką, którą dopadło tajemnicze zmęczenie sezonem. Mecz ze Szwedkami obejrzy w TV

KOSZYKÓWKA

Czekamy już ponad 10 lat. Nasze panie walczą o swoje marzenia

Paweł Wiśniewski

- Chcielibyśmy, aby po 12 latach nasza kadra narodowa kobiet zagrała z powrotem na mistrzostwach Europy - mówił przed decydującą fazą eliminacji EuroBasketu 2027 prezes Polskiego Związku Koszykówki, Grzegorz Bachański. - Naszym celem i marzeniem jest oczywiście sytuacja, aby po trzech pierwszych meczach mieć bilans 3-0.

Dzisiaj wiemy, że jest to już nierealne. Po dwóch meczach reprezentacja Polski koszykarek ma jedno zwycięstwo (w Rydze z Izraelem 75:64) i jedną porażkę (w Podgoricy z Czarnogórą 56:61).

Teraz podopieczne trenera Karola Kowalewskiego czeka trzecie spotkanie drugiego etapu eliminacji mistrzostw Europy koszykarek 2027 z niepokonaną Turcją - faworytem grupy I. To siódma drużyna ME 2025 i uczestnik tegorocznych mistrzostw świata (14. miejsce).

Mecz odbędzie się w Gorzowie Wlkp. Początek godz. 17.00.

Przypomnijmy, że pierwszą fazę eliminacji Polki przeszły bez porażki, z kompletem sześciu zwycięstw nad Słowacją, Rumunią i Cyprem.

- Nikogo nie można lekceważyć i my sobie doskonale zdajemy z tego sprawę, bo raczej nie jesteśmy w roli wielkiego faworyta - wyjaśnia kapitan reprezentacji Polski, rozgrywająca Julia Niemojewska. - Raczej chcemy podejść do każdego spotkania z bardzo bojowym nastawieniem, chcemy powalczyć i przede wszystkim pokazać nasz styl gry.

Mecze rewanżowe odbędą się w lutym przyszłego roku.

24 drużyny rywalizują w sześciu 4-zespołowych grupach. Po dwie najlepsze z każdej awansują na mistrzostwa Europy. Gospodarze - Belgia, Finlandia, Litwa i Szwecja mają zapewniony udział w turnieju.

Po raz ostatni Polska - mistrz Starego Kontynentu z 1999 roku - uczestniczyła w turnieju finałowym w 2015 roku...

- Mecz był w naszym zasięgu, szkoda - mówi liderka reprezentacji Polski, występująca na co dzień w euroligowym Kibirkstis Wilno Anna Makurat, po przegranym meczu z Czarnogórą. - Trzeba zmienić coś w podejściu, w naszej agresywności, bo po raz kolejny mamy wolny start. W następnym meczu musimy od początku narzucić swoje tempo, styl gry i warunki, a nie „gonić" rywalki.

Transmisja z meczu Polska - Turcja w Arenie Gorzów dostępna będzie w TVP Sport.

eprasa.pl e39ad407e0

Sport

Dziś o godz. 17 na boisku przy ul. Elewatorskiej 4 w Białymstoku zostanie rozegrana otwarta dla kibiców gra wewnętrzna Jagiellonii.

PIŁKA NOŻNA. BETCLIC III LIGA

Na półmetku rozgrywek III ligi Wigry Suwałki są tuż za liderem

Mariusz Klimaszewski

Piłkarze III ligi zakończyli rundę jesienną, ale przed nimi jeszcze w tym roku do rozegrania dwie kolejki z rundy rewanżowej. Wigry Suwałki są na pozycji wicelidera.

Piłkarze Wigier Suwałki mogą być zadowoleni z pierwszej rundy trzecioligowych rozgrywek. Podopieczni trenera Arkadiusza Szczerbowskiego zgromadzili 37 punktów odnosząc 11 zwycięstw, cztery razy remisując i ponosząc tylko dwie porażki. W tym roku zagrają jeszcze z rezerwami ŁKS Łódź (wyjazd) i Jagiellonii Białystok (dom) i kto wie czy nie odnosząc dwa zwycięstwa nie przezimują na fotelu lidera.

W ostatnim meczu piłkarze Wigier pokonali Mławiankę Mława 2:1. Już w 5 minucie objęli prowadzenie, gdy po podaniu Michała Bajdura Bartosz Gużewski pokonał bramkarza gospodarzy.

Na 2:0 podwyższył Bajdur z rzutu karnego w 19 minucie. Gospodarze, także z „jedenastki" zdobyli gola na 10 minut przed końcem spotkania, ale nie zdołali już doprowadzić do remisu.

W Łomży niestety nie było przełamania ŁKS-u, który zremisował 2:2 z Wartą Sieradz. Gospodarze przegrywali już 0:2. Od 52 minuty grali z przewagą jednego piłkarza, wykorzystali to doprowadzając do remisu. Olimpia Zambrów przegrała natomiast 0:1 na wyjeździe z LS CK Troszyn.

Mecz Jagiellonii II Białystok z Widzewem II Łódź został przełożony na 25 listopada

KS CK Troszyn - Olimpia Zambrów 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 Mikołaj Kłosiński 61.
Olimpia: Rutkowski - Matus, Sołowiej, Mantur, Burkowski, Kofi Mensah, Jakimiuk, Żakiewicz (75. Hurenko), Steć (68. Łazarski), Piekut, Wielgus.
ŁKS Łomża - Warta Sieradz 2:2 (0:2). Bramki: 0:1 Miłosz Kurowski 9, 0:2 Piotr Mielczarek 11, 1:2 Kyryło Knysz 55, 2:2 Bartosz Kriegler 71.
ŁKS: Jałocha - Kaczorowski (85. Tarczyński), Kriegler, Marcinkowski, Lesicki (80. Bębenek), Klupś, Jampol, Nowakowski, Knysz, Tomal (60. Kijek), Moćkun (85. Proniewski).
Mławianka Mława - Wigry Suwałki 1:2 (0:2). Bramki: 0:1 Bartosz Gużewski 5, 0:2 Michał Bajdur 19 z karnego, 1:2 Tomasz Rojkowski 79 z karnego.
Wigry: Taudul - Pajnowski, Witasik, Magnuszewski (61. Kucharczyk), Baranowicz, Gużewski (61. Kluska), Wiśniewski, Głowicki (69. Jakubczyk), Rejterada (69. Skonieczny), Bajdur (84. Guzdek), Noworyta

1. KTS Weszło Warszawa	17	38	32-17
2. Wigry Suwałki	17	37	33-16
3. Świt Nowy Dwór Maz.	17	32	34-23
4. Mazovia Mińsk Maz.	17	30	41-32
5. Warta Sieradz	17	29	30-24
6. Ząbkovia Ząbki	17	25	30-28
7. Wisła II Płock	17	25	30-29
8. Olimpia Zambrów	17	24	33-33
9. ŁKS II Łódź	17	24	31-32
10. Pelikan Łowicz	17	24	25-26
11. Polonia Lidzbark W.	17	21	32-32
12. Olimpia Elbląg	17	21	21-26
13. Jagiellonia II	16	20	28-29
14. Lechia Tomaszów M.	17	20	28-33
15. Widzew II Łódź	16	19	28-26
16. KS CK Troszyn	17	17	20-34
17. Mławianka Mława	17	14	30-46
18. ŁKS Łomża	17	5	18-38



FOT. FACEBOOK/WIGRY SUWAŁKI

Wigry Suwałki po rundzie jesiennej są wiceliderem III ligi

SIATKÓWKA - TAURON I LIGA KOBIET

Siatkarki BAS KB Białystok z jednym setem i bez punktu

Mariusz Klimaszewski

Siatkarki BAS Kombinat Budowlany Białystok nie dały rady CREDO Płomieniowi Sosnowiec przegrywając u siebie mecz Tauron 1 Ligi Kobiet 1:3

BAS Kombinat Budowlany Białystok przegrał przed własną publicznością z Credo Płomieniem Sosnowiec 1:3 (21:25, 25:8, 22:25, 18:25). To była już trzecia porażka z rzędu siatkarek z Białegostoku.

W pierwszym secie górą był zespół gości, który wygrał 25:21. W drugiej partii role się odwróciły. Nasze siatkarki wręcz zdeklasowały siatkarki z Sosnowca. Od początku wyszły na prowadzenie, które systematycznie powiększały. Płomień był bezradny, a seta asem serwisowym zakończyła Katarzyna Stepko. Białostoczanki rozgromiły rywalki do 8.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Siatkarki BAS KB Białystok zajmują 8. miejsce w tabeli Tauron 1 Ligi Kobiet

Takie zwycięstwo mogło dać nadzieję, że w kolejnych odsłonach meczu BAS KB pójdzie za ciosem i sięgnie po wygraną. Tak jednak się nie stało.

W trzeciej partii do stanu 10:10 gra toczyła się punkt za punkt. Drużyna Płomienia jednak później odskoczyła na kilka punktów i wygrała 25:22.

W secie czwartym Credo Płomień także w jego połowie odskoczył od BAS KB wygrywając 25:18 i cały mecz 3:1.

Najwięcej punktów dla BAS KB zdobyły Dominika Surlit - 16 i Katarzyna Stepko: 12 punktów.

Kolejny mecz BAS KB Białystok zagra na wyjeździe z Kamunalnikiem Nysa (sobota, 21.11 o godz. 17).

BAS Kombinat Budowlany Białystok - Credo Płomień Sosnowiec 1:3 (21:25, 25:8, 22:25, 18:25).
BAS KB Białystok: Dominika Surlit, Katarzyna Stepko, Natalia Budnik, Amelia Senica, Izabela Filipek, Paulina Bałdygo, Magdalena Piekarz (l), Pola Nowacka, anna Wojciechowska, Barbara Grejman.

Inne wyniki:
KSG Warszawa - Beskid Media MKS Imielin 3:2
WTS Solna Wieliczka - Nowel Los Nowy Dwór Mazowiecki 0:3
Enea Klub Siatkarski Piła - NTSK PANS Komunalnik Nysa 3:0
SMS PZPS Szczyrk I - KS Marba Sędziszów Małopolski 3:2
Gedania Politechnika Gdańska - PGE LTS Legionovia Legionowo 2:3.

1. Enea KS Piła	8	21	21:8
2. KSG Warszawa	5	14	15:3
3. Marba Sędziszów	8	13	17:15
4. Nowy Dwór Maz.	6	12	14:8
5. Komunalnik Nysa	8	12	12:14
6. Legionovia Legionowo	8	11	14:16
7. SMS PZPS Szczyrk I	5	10	13:7
8. BAS KB Białystok	6	9	12:11
9. Płomień Sosnowiec	6	9	12:12
10. Gedania Gdańsk	6	7	11:14
11. BESKID MKS Imielin	8	3	9:24
12. WTS Solna Wieliczka	8	2	5:23

TENIS STOŁOWY - LIGA MISTRZÓW

Nie było powtórki z ligi, ale Dojlidy Białystok wciąż mają szansę na awans

Mariusz Klimaszewski, opr

Tenisiści stołowi Dojlid Białystok w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów przegrali z KS Orlicz 1924 Suchedniów 0:3. Rewanż 20 grudnia na wyjeździe.

Pierwsze spotkanie 1/8 finału Ligi Mistrzów rozpoczął Aleksandr Khanin, który dobrze wszedł w pierwszego seta przeciwko doświadczonemu Austriakowi Robertowi Gardosowi, wypracowując wysokie prowadzenie. Rywal zdołał jednak odwrócić losy seta, wykorzystując swój trudny serwis oraz błyskawiczne kontrataki bekhendowe znad stołu. Ostatecznie Gardos zwyciężył 3:0.



FOT DOJLIDY BIAŁYSTOK

Amirezza Abbasi przegrał z Darko Jorgicem 2:3

Najwięcej emocji przyniósł drugi pojedynek. Amirreza Abbasi prowadził już 2:0 z faworyzowanym Darko Jorgiciem, dwunastym zawodnikiem światowego rankingu. Styl gry naszego reprezentanta sprawiał Słoweńcowi ogromne problemy, jednak Jorgić pokazał swoją klasę zwyciężając 3:2.

W trzecim pojedynku Piotr Chodorski ambitnie walczył z Denim Kożulem, jednak ostatecznie musiał uznać wyższość rywala.

Tenisiści stołowi Dojlid nie powtórzyli więc swojego wyniku z Lotto Superligi, gdy wygrali z KS Orlicz 1924 Suchedniów 3:1.

Rewanż odbędzie się za miesiąc. 20 grudnia w Suchedniowie.

A już w tygodniu Dojlidy rozegrają dwa niezwykle ważne mecze przed własną publicznością w Lotto Superlidze z Energą Manekinem Toruń 19 listopada oraz Dartomem Bogorią Grodzisk Mazowiecki na wyjeździe 22 listopada.

Dojlidy Białystok - Orlicz 1924 Suchedniów 0:3
Aleksandr Khanin - Robert Gardos 0:3 (10:12, 8:11, 4:11)
Amirezza Abbasi - Darko Jorgić 2:3 (11:8, 12:10, 7:11, 5:11, 2:6)
Piotr Chodorski - Deni Kożul 1:3 (4:11, 14:12, 8:11, 5:11)

eprasa.pl e39ad407e0